Wychodzi we Lwowie dwa razy na tydzień, to jest: w każdy Wtorek i Piątek. — Bióro expedycyi dziennika: «Polska» znajduje się we Lwowie, w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edwarda Winiarza.

POLSKA.

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM

POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Przedpłata na dziennik Polska kosztuje we Lwowie na ćwierć roku, od 1. Październikа do końca r. b. 3. złr. 36. kr.; na prowincyi zaś 4. złr. i 30. kr. w m. k. Prenumerować można: we Lwowie w biórze expedycyi, na prowincyi, po wszystkich pocztamtach krajowych i zagranicznych.

Piątek.— № 40, 41, 42 i 43. 29. Grudnia 1848.

Kazimierza Badeniego uwagi, nad prawem propinacyi w Galicyi, tudzież zarys projektu do wynagrodzenia w razie jego zniesienia. (1)

Postanowienie sejmu wiédeńskiego, ustawą z dnia 7go Września r. b. ogłoszone, oprócz wszelkich powinności i danin na gruntach włościańskich, z stósunku dotąd poddańczego ciążących, znosi oraz i przymus pobiérania piwa i wódki (Bier-und Branntwein-zwang.) Zniesienie tego przymusu, do Galicyi zastósowanem być nie może; przymus taki albowiem, w naszym kraju nigdy nie istniał, i owszem, wolność pobierania tych napojów, gdzie się podobało, po dziś dzień każdemu przysługuje; i prawo tylko wyłącznego wyszynku, (Propinations-Gerechtsame) zawarowaném było na rzecz posiadaczy gruntów, dotąd dominikalnemi zwanych, a to licznemi ustawami, w szczególności zaś ustawami byłego podatku czopowego dotyczącemi. — (2)

Gdy atoli mimo to Galicyjskie prezydium krajowe, reskryptem ministra skarbu zawezwane zostało, do przedłożenia sobie projektu, w jakiby sposób propinacya w Galicyi, za wynagrodzeniem, zniesioną być mogła?, nasuwa się każdemu niełatwe do odpowiedzi pytanie, gdzie i jakim sposobem wynaleźć fundusze, potrzebne do wynagrodzenia o którém mowa, zwłaszcza też w naszym kraju, który już i tak świeżo zniesioną pańszczyznę wynagrodzić ma.

Oprócz tego zniesienie prawa propinacyi, choćby za wynagrodzeniem, innéj jest natury. Zniesienie powinności inwentaryalnych mogło być bezwarunkowém, albowiem zniesienie to, wyzwoliło czas i kapitał obrotowy, milionów dotychczasowych poddanych, polepszyło ich byt materyalny, a ztąd polepszy i moralny, i w swych skutkach na stan ogólny kraju zbawiennie oddziaływać nieomieszka. Kwestyą więc, komu ztąd korzyść przypadła, i od kogo można się słusznie dopominać wynagrodzenia?.. od razu wyjaśnia!

Inaczej jednakże rzecz się ma co do zniesienia dotychczasowego wyłącznego prawa wyszynku.

Zniesienie bowiem bezwarunkowe powyższego prawa, nieprzyniosłoby żadnéj materyalnéj korzyści gminie, uważanéj jako takiéj. Policyjne albowiem względy, zakazują ograniczyć prawo prowadzenia wyszynku, do kilku tylko indywiduów; gmina więc, nieodnosząc zadnéj materyalnéj z tąd korzyści, nie mogłaby też także takowego prawa wynagradzać. —

(1) W Numerach 24. 25. 26. tudzież 28. 29. 30 i 31. pisma naszego, umieściliśmy rozprawy PP. Alexandra Stadnickiego i Maurycego Kraińskiego, w przedmiocie wynagrodzenia właścicieli niegdy dóbr ziemskich, za powinności urbaryalne, ustawą z dnia 7go Września r. b. zniesione; wraz z projektem zrobionym przez ostatniego, wynagrodzenia także i prawa propinacyi w razie, gdyby takowe, albo wspomnioną ustawą, albo też przyszłą jaką, równie za wynagrodzeniem zniesionym bydź miało. Rozprawy powyższe, publikowaliśmy, jako organ stowarzyszynia ziemiańskiego, w tém wszystkiém co dotyczyło celów jego istnienia. — Lubo przeto obecnie stowarzyszenie ziemiańskie nie istnieje więcéj, w skutku zawieszenia w naszém mieście prawa assocyacyi, przecież nie możemy odmówić w naszém piśmie miejsca pracom obywateli, poświęconym rozbiorowi przedmiotów, mających styczność z prawem własności, której strzedz i bronić jest, mimo stowarzyszenia ziemiańskiego, i tak główném zadaniem dziennika naszego, jako dziennika politycznego, i od wszelkiego stowarzyszenia niezawisłego. Dla tego podajemy do wiadomości publicznéj nadesłaną nam pracę... ob: Kazimierza Badeniego w przekonaniu, że przedmiot jéj niemoże być dosyć wszechstronnie obejrzanym, i oświadczamy, że kolumny pisma naszego, wszelkim rozprawom za i przeciw w téj mierze, zawsze otwartemi będą. P. R.

(2) Uwagi Wgo Maurycego Kraińskiego, w tym samym przedmiocie, w numerach 28. 29. 30 i 31. »Polski« ogłoszone, bardzo dokładnie własność prawa wyłącznego wyszynku w Galicyi dowodzą; dla tego się tutaj nad udowodnieniem wspomnionego prawa więcéj nie rozszerzamy. P. A.

Prawo przeto wyszynku, odstąpionem być tylko może i powinno, na korzyść całéj gminy, z warunkiem: że ten co go będzie wykonywał, jako wyłącznie do tego uprawniony, wykonywać go będzie na rachunek całéj gminy; i wtedy też nadając gminom korzyści materyalne, słusznie od nich także i wynagrodzenia wymagać będzie można; tém więcéj wynagrodzenie takie z dochodów z prawa nabytego płynących, przy pozostawieniu nawet jakiejś ich części na pokrycie innych wydatków gminy, zaspokojonem być może!

Na jakiéjż atoli drodze, własność o któréj nabycie chodzi, wynagrodzoną być ma? Własność, inaczéj wynagrodzić się nie da, żadne przejście praw jednego w ręce drugiego, rozumianém być inaczéj nie może, jak po prostu, za pośrednictwem kupna i sprzedaży; kupna do tego, sprawiedliwego, i wynagradzającego prawo własności słusznie; spłacenia bowiem własności swojéj, własnemi i z niéj płynącemi dochodami, ani pojąć ani przypuścić nie mogę. —

Z tego przekonania wychodząc i pragnąc z jednéj strony, ażeby właściciele propinacyi, otrzymali ile możności za prawa swoje, jakieś chociażby małe ale rzeczywiste nie zaś urojone wynagrodzenie; z drugiéj znów aby się stało zadość projektowanéj ustawie, prawo propinacyi znieść mającéj, daje poniżéj zarys projektu, który dla tego samego, że jest tylko zarysem, dojrzalszego jeszcze zgłębienia zapewne potrzebuje:

1mo) Prawo propinacyi ma odtąd być zastósowaném do posiadłości gruntów, to jest: rozdzieloném tak między byłego dziedzica, jako też i włościan gminy, a zatém na wszystkich posiadaczów gruntów w tejże gminie osiadłych; a to w miarę posiadania i w stósunku podatku gruntowego przez nich opłacanego; tak w prawdzie, iż jeżeli np. włościanie jakowéj gminy, posiadają jedną trzecią część gruntów, dawny zaś dziedzic, dwie trzecie części, natenczas dziedzic zostaje właścicielem tylko $^{2}/_{3}$ części, czyli 66$^{2}/_{3}$ procentu propinacyi, a włościanie mają prawo do zakupienia resztującéj trzeciéj części tejże propinacyi, potąd dziedzica własnéj; jeżeli zaś włościanie posiadają np. połowę gruntów, a dziedzic połowę, wtedy mają prawo do nabycia połowy propinacyi czyli $^{50}/_{100}$. Jeżeli włościanie posiadają dwie trzecie części gruntów, a dziedzic jedną tylko trzecią część, wtedy mają prawo zakupna $^{2}/_{3}$ części propinacyi; i tak daléj, w stósunku posiadanych gruntów. Jeżeli więc propinacya czyni np. dochodu rocznego 800 złr. w mon: kon:, a gruntów we wsi jest w ogóle 1,000 morgów, od których podatku gruntowego płaci się 1,000 złr. w mon: kon:; jeżeli z tych gruntów, włościanie posiadają 500 morgów a dziedzic drugie 500 morgów, wtedy włościanom przypadnie nabyć połowę propinacyi, czyli dochód roczny 400 złr. m. konw. druga zaś połowa tego dochodu zostaje własnością dziedzica.

Gdy włościanie nabędą od byłego dziedzica część propinacyi odpowiednią ilości swych gruntów, stają się wraz z nim współwłaścicielami prawa propinowania na całém territorium wsi, a to w stósunku do części nabytéj.

2do) Do oszacowania propinacyi, może służyć dwojaka podstawa:

a) albo zaludnienie gminy, uwzględniając jednak miasta i miasteczka, mające targi lub jarmarki, tudzież wsie pod takiemi miastami bezpośrednio położone, jak równie wsie mające liczne i z dalszych stron odwiedzane odpusty.— Ludność obliczoną być może, podług numerów posiadłości konskrypcyjnéj, rachując 5 dusz na jednę osiadłość, czyli na jeden numer konskrypcyjny; w przecięciu zaś rachowaćby np. można 1 złr. na jednę duszę, czyli 5 złr. mon. kon. na jednę osiadłość, jako roczny dochód z propinacyi we wsi; w miastach zaś lub miasteczkach, jarmarki czyli targi uprzywilejowane mających, tudzież we wsiach, pod takiemi miastami, bezpośrednio położonych, i we wsiach dla odpustów licznie odwiedzanych, możnaby przyjąć skalę po 1$^{1}/_{2}$ złr. mon. konw. na jedną duszę czyli 7$^{1}/_{2}$ złr. kon. mon. na jedną osiadłość, jako roczny dochód z propinacyi. Tak więc we wsi 100 numerów osiadłości liczącéj, dochód roczny z propinacyi na 500 złr. mon. kon. a w mieście lub we wsi bezpośrednio pod miastem położonéj 200 numerów osiadłości liczących, dochód z propinacyi roczny na 1500 złr. ustanowićby można.

b) albo też czynsz z propinacyi przez publiczną licytacyę zyskany, a to w sposób, iż gdzie dotychczas propinacya była wydzierżawioną z publicznego targu, jak to się działo w dobrach np. kameralnych i po miastach, tam cyfra czynszu dzierżawy, przez licytacyą zyskana, może służyć za podstawę obrachowania szacunku; gdzie zaś ten sposób wydzierżawienia nie był jeszcze praktykowany, tam po ogłoszeniu ustawy o regulacyi prawa propinacyi, prawo to pod nadzorem urzędu gminnego, przez publiczną licytacyę w dzierżawę puszczone być ma. Podstawą szacunku dochodu z propinacyi (praetium fisci) ma być fassya przez samego właściciela sporządzona, pod rygorem, że fassyujący obowiązanym jest propinacyą przez siebie fassyonowaną, za summę fassyą objętą trzymać, i jeżeliby w drodze publicznéj licyta-

cyi zyskaną być nie mogła, obowiązek ten trzymania propinacyi za cenę fassyonowaną, na właścicielu przez cały przeciąg czasu do amortyzacyi wynagrodzenia potrzebnego, ciążyć ma. Że zaś mimo najsumienniejszego podania, dochód z propinacyi przez nieprzewidziane klęski, jakoto: nieurodzaj, wojny, i t. p. chwilowo zmniejszony być może, za które to zmniejszenie, właściciel sam z przypadającéj nań części propinacyi odpowiada; słuszna zatém, ażeby na satysfakcyą takiéj ewentualności, przewyżka dochodu jaka nad fatowaną cenę na drodze licytacyi z propinacyi zyskaną być może, dopóty do części dochodu z propinacyi na właściciela przypadającéj, dorachowywaną była, dopóki zaręczenie jego trwać będzie, to jest: aż do zupełnego umorzenia należytości. — Żeby się zaś ten dodatek nie zdawał być krzywdą gmin, osobliwie w razie, gdyby się dochód z propinacyi miał znacznie podnieść, możnaby temu zapobiedz, przez uwolnienie właściciela w każdym czasie od dalszéj odpowiedzialności, za dochód fassyonowany, a w takim razie nadwyżka na drodze licytacyi zyskana, mogłaby być zaraz przez gminę właściwą pobierana! —

3tio) Gdy prawo wyszynku, czyli propinacya nie jest dochodem stałym, pewnym; gdy się często zmienia i czyni mniejszy lub większy dochód, jak to już rządy krajowe przy rozpisaniu byłego podatku czopowego i oszacowaniu dochodu na osmy procent od kapitału uwzględniły; przeto przy wynalezieniu cyfry kapitału wynagrodzenia, właścicielowi prawa propinacyi przypadającego, tę samą zasadę do jego oszacowania przyjąć można i należy — a stosując ją do przykładu w punkcie 1ym przytoczonego — gdzieby np. włościanie 400 złr. mon. konw. rocznego dochodu z propinacyi, — od właściciela zakupić i temuż wynagrodzić byli obowiązani — wspomnione 400 złr. mon. kon. rocznego dochodu na skalę $^{8}/_{100}$ skapitalizowane — dałyby 5000 złr. mon. konw. kapitału — czyli wynagrodzenia, właścicielowi od włościan należącego się.

4to) Nabycie takiéj połowy własności propinacyi, czyli wypłata kapitału 5000 złr. mon. konw. za nią przypadającego, gmina dotycząca wiejska następującym uskuteczni sposobem:

a) W każdéj prowincyi będzie ustanowiona w głównym mieście osobna komissya centralna, stósunek prawa propinacyi regulująca, zaś w obwodach pojedyńczych, będą filialne komissye, które w swojém obwodzie, regulacyą propinacyi się zajmować i komissyi centralnéj podlegać mają.

b) Po dopełnioném oszacowaniu propinacyi i wyrachowaniu części wynagrodzenia, na gminę przypadającéj, były właściciel propinacyi, zawrze z gminą kontrakt, mocą którego gmina ta, do stosunkowego wspólnictwa prawa propinacyi będzie przypuszczoną. Gmina zaś przez wybranych reprezentantów, czyli pełnomocników, zezna skrypt czyli kartę dłużną, mocą któréj zobowiązuje się wypłacić umorzonemi ratami, kapitał za zakupioną przez siebie część propinacyi przypadający; i skrypt takowy na gruntach włościańskich, tudzież i na nowo przez nią nabytém prawie propinacyi, na rzecz mającego się ustanowić ogólnego funduszu umorzenia długu z zakupna propinacyi wynikłego, pod solidarną całéj gminy odpowiedzialnością zahypotekuje. —

c) Skrypta czyli obligacye takie, przez pojedyńcze gminy wystawione, złożone będą przez komissye filialne, w komissyi centralnéj; i raty płacone na rachunek długu, tém samém także sposobem do komissyi centralnéj uiszczane być mają; komissya zaś centralna, odebrawszy obligacye od gmin, wystawi na rzecz każdego byłego właściciela propinacyi, papiery publiczne gmin włościańskich, zaręczone z solidarnością nie tylko gminy płacącéj; ale i wszystkich gmin całego kraju pod nazwą: O b l i g i g m i n w ł o ś c i a ń s k i c h g a l i c y j s k i c h.

d) Funduszem na opłacenie procentów i amortyzacya kapitału, będzie dochód z nabytéj przez gminy włościańskie propinacyi; i jako na skalę ośmiu procentów kapitalizowany, będzie aż nadto dostatecznym, do opłacenia procentów bieżących i amortyzacyjnych.

e) Z powyższych 8 procentów, przeznacza się 5 od 100 na procent roczny bieżący od obligacyi; 1 od 100 na umorzenie kapitału, na wzór listów zastawnych przez lat 40 trwać mające; — a resztujące 2 od 100 staną się natychmiast własnością gminy, i mogą być obróconemi na potrzeby całéj gminie włościańskiéj wspólne.

f) Obligacye przez komissyą centralną wydane, jako papiery publiczne, będą wystawione „n a o k a z i c i e l a“ bez wyrażenia nazwiska gminy; będą podług planu amortyzacyi na lat 40 ułożonego na wzór listów zastawnych losowane, i przez komissyą centralną wypłacane; do czasu zaś ich wylosowania, czyli umorzenia, każdy właściciel czyli posiadacz obligu, będzie pobierał pięć procentu z kassy komissyi centralnéj.

5to) Hypotekę o b l i g ó w g m i n w ł o ś c i a ń s k i c h g a l i c y j s k i c h stanowią:

a) nabyte części propinacyi,

b) posiadane przez włościan grunta, których już teraz są zupełnemi właścicielami. Hypoteka powyższa, daje ich wartości kredytowi publicznemu najdostateczniejszą

gwarancyę; — albowiem sam dochód propinacyi, będzie stanowił dostateczny fundusz na umorzenie długu, zaciągniętego na drodze wypuszczenia w obieg obligacyi włościańskich, w celu zakupna propinacyi; i tak np. gdzie dochód z części propinacyi włościanom ustąpionéj, czyni rocznie 400 złr. m. k., tam dług do spłacenia, wyniesie w kapitale 5000 złr. mon. konw.; biorąc przeto plan umorzenia na lat 40, dochodem propinacyjnym w kwocie 400 złr. m. k. osiągniętym, kapitał i procenta wyżéj oznaczone, umorzą się bez dalszéj dopłaty w lat 40, prócz powyżéj wyrachowanego zysku gminy, stanowiącego 2 od 100.

Uzupełniająca hypotekę długu włościańskiego, stanowić jeszcze będą grunta włościańskie, których wartość daje najzupełniejszą gwarancyę długu włościańskiego; i tak gdzie dochód z części propinacyi włościanom ustąpionéj, czyni np. 400 złr. mon. kon. a osiadłość włościańska jest w przecięciu najmniéj 150 numerów (na 150 bowiem numerów wypada ludności 750 dusz, przeto dochodu 750 złr. m. k. ztąd dla Dominium mniejszą połowę 350 złr. m. k. a większą połowę 400 złr. m. k. liczę dla włościan) osiadłość taka 150 numerów opłaca podatku gruntowego, najmniéj np. 200 złr. k. m. rocznie; gdy zaś podatek gruntowy wynosi wszędzie w Galicyi 12 od 100 czystego dochodu; dochód ten czysty podatkowi gruntowemu 200 złr. m. k. odpowiedni, w proporcyi 12 procentów od 100 wyniosłby 1666 złr. m. k.; co zamieniwszy na kapitał, wartość gruntów włościańskich wykaże się w summie 33,320 złr. m. k. — Ztąd więc wynika iż tam gdzie za propinacye włościanom ustąpioną i rocznie 400 złr. m. k. czyniącą, gmina 5000 złr. m. k. będzie miała do spłacenia, wartość gruntów włościańskich w przecięciu wzięta i 33,320 złr. m. k. wynosząca, stanowić będzie aż nadto dostateczną gwarancyą długu włościańskiego na zakupno propinacyi przez emissyą obligacyi zaciągniętego. — Dług bowiem ten nie dosięgnie szóstéj części wartości gruntów włościańskich, a hypoteka obligom długu włościańskiego służąca, na nabytéj propinacyi i na gruntach włościańskich oparta, zapewni kurs obligacyi w zupełności, gdyż wartość jéj przewyższa oczywiście kilkakrotnie ilość zaciągniętego długu.

6to) Do zabezpieczenia czyli intabulowania obligacyi, wystawionych przez każdą gminę, na dług w celu zakupna propinacyi zaciągnięty, zachodzi wprawdzie jak na teraz ta trudność, że gminy wiejskie, nie mają dotąd założonych ksiąg gruntowych (miasta i miasteczka mają po największéj części księgi gruntowe); w tabuli też krajowéj dług taki włościański zabezpieczyć się nie da, gdyż tabula krajowa, obejmuje tylko księgi własności, tak zwanych dominikalnych, gdzie zapis długu włościańskiego, mieścić się oczywiście nie może. — Zapis ten dałby się wprawdzie uskutecznić późniéj, po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych włościańskich, przy sądach dystryktowych; i wtedy, kiedy wszędzie zapewne tytuł własności każdego włościanina z osobna, w księdze właściwéj uregulowany będzie. — Zanim atoli to wszystko nastąpi, gdy ministeryum nagli, ażeby włościanie mieli jak najprędzéj własność nieograniczoną, a zatém i praw propinacyi w swoich posiadłościach czyli territorium używali, sądziłbym, aby po cyrkułach zaprowadzić tymczasowo spisy posiadłości gmin, każdéj z osobna; i każdego posiadacza w gminie oddzielnie, wyciągnięte z arkuszy indywidualnych, z wyrażeniem razem ilości opłacanego podatku gruntowego; i aby na téj konsygnacyi, mającéj tymczasowo zastąpić księgi gruntowe czyli księgi hipoteczne, dług zaciągnięty był zapisanym, tak na całą gminę w ogóle jak i na każdego posiadacza w szczególe rozłożony. Gdyby atoli zaprowadzenie tych spisów, uskutecznić się nie dało, dostatecznym będzie, aby solidarna rękojmia przez rząd orzeczoną została, tudzież aby w instrumentach przez gminy wydać się mających, wyrażone było, że po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, obligi o których mowa, pierwszeństwo przed innemi wierzytelnościami mieć będą; tak jak to dotąd względnie octawy subditorum, lub pożyczek z towarzystwa kredytowego zaciągniętych ma miejsce.

7mo) Administracya obligów włościańskich, mogłaby być prowadzoną przez komissye filialne, po obwodach ustanowione, i do urzędów cyrkularnych dołączone; pod nadzorem komissyi centralnéj, w główném mieście każdéj prowincyi ustalić się mającéj. Koszta jéj nie mogą być znaczne i mogłyby być równie ż dochodów propinacyi pokryte, gdyż z wielkim prawdopodobieństwem można przypuścić, iż przy wydzierżawieniu propinacyi, przez licytacyę, czynsz nad cenę szacunkową wyższy da się wszędzie osiągnąć; w każdym zaś razie, niejaki procent z dochodów propinacyi, na opędzenie kosztów administracyi trudniącéj się regulacyą stosunku prawa propinacyi, możnaby potrącić.

8vo) Ażeby przez cząstkową sprzedaż propinacyi na rzecz gminy, nie narazić byłego dziedzica na konkurencyę włościan, przez co tak dawny właściciel jako i gminy straty ponieśćby musieli; przez coby nadto i interes numeryczny, tak właściciela jako i gminy, na uszczerbek był wystawiony; a co najgorsza, przez co by fundusz nominalny na procen-

ta i amortyzacyą przeznaczony, stać się mógł niepewnym, uważam jako kondycyą sine qua non, postanowienie przy zawarciu kontraktu kupna i sprzedaży, następujących warunków:

a) aby każda propinacya, tak do dziedzica jak i do gminy należąca, była nieinaczéj tylko razem i łącznie przez licytacyą i najwięcéj dającemu, ktokolwiekby nim zresztą był, wypuszczoną; ma się rozumieć, za zabezpieczeniem dotrzymania kontraktu.

b) aby obydwie strony zrzekły się prawa wprowadzania bezpłatnie trunków na własną potrzebę, jak się to dzieje po miastach.

Tym sposobem jeżeli propinacye będą oszacowane sprawiedliwie, według rzetelnéj wartości, tudzież jeżeli wspólnie w dzierżawę wypuszczane zostaną, przyniosą gminom niezawodnie, jeżeli nie 10 to przynajmniéj 8 procentów.

Uwagi ogólne.

Z powyższego projektu wynika:

a) że włościanie nabywszy propinacyą, nie tylko nic za nią nie zapłacą i w lat 40, przyjdą do jej własności zupełnie darmo; ale nadto że gdy procent od nabytéj propinacyi i zaliczonego kapitału, przynosić im będzie 8 od 100; — opłaciwszy należytość procentu bieżącego i amortyzacyjnego razem 6 od 100 wynoszącą, przyjdą od razu i do własności i do używania procentu 2 od 100 co rocznie; w żaden więc sposób nie będą zmuszeni do płacenia jakiegoś dodatku lub raty, z własności na któréj hypotekę zapisują.

b) Hypoteka na gruntach włościańskich, zapisuje się tylko dla ustalenia kredytu i obiegu obligacyi, rzeczywiście zaś, do odpowiedzialności pociąganą nie będzie; solidarność podobnież włożona na wszystkich, nikogo zatrważać nie może, i daleko mniéj jak przy listach zastawnych reklamacyi w praktyce ulegnie; albowiem gdy dochody na opłacenie procentu, wynoszą 8 od 100, na zaspokojenie zaś tego procentu i amortyzacyi długu, tylko 6 od 100 potrzeba, zaczym w najgorszym wypadku, gdyby dochody propinacyi nie uczyniły nawet 8 od 100, czego przecież przypuścić nie można (propinacya albowiem musi być sprawiedliwie oszacowaną), cierpiećby na tym mogła część przypadająca gminom; dłużnicy jednak nie mogliby być nigdy pociągniętemi do jakiéjkolwiek dopłaty z innego funduszu, oprócz tylko z dochodów propinacyi.

c) kurs obligów włościańskich musi być niewątpliwie dobry. Wartość ich albowiem zabezpieczoną jest aż nadto dostatecznie nie tylko przez solidarność wszystkich nabytych propinacyi, ale i przez solidarność wszystkich majątków włościańskich.

Z powodu że ilość papierów mających być razem w kurs puszczonemi, będzie znaczną, procent od nich stanowi się na $^5/_{100}$ co zachęci do ubiegania się o ich nabycie, gdy wszelkie inne choćby najpewniejsze papiery, tylko $^4/_{100}$ przynoszą; te zaś równie pewne, a może nawet pewniejsze, 5 od 100 przecie czynić będą.

Mnogość projektowanych obligacyi nie powinna nikogo zastraszać, bo gdybyśmy np. wzięli za zasadę, iż w Galicyi połowa gruntów jest dominikalnych, połowa zaś rustykalnych, i gdyby odpowiednio téj zasadzie, połowa nawet wartości propinacyi przypadła do spłacenia, to i tak summa téj połowy, znacznie zmniejszy się; raz dla tego, że kapitał rachowany na 8 od 100 nie tak wielką summę uczyni; drugi raz dla tego, że dobra zadłużone, nie będą mogły należących im obligacyi podnieść i w kurs puścić, ale je w depozycie na rzecz kredytorów deponować muszą; gdy własnością trzeciego dysponować nie można. Znaczna więc część nowych papierów, nie pójdzie wcale w obieg, jedynie tylko za pomocą amortyzacyi i losowania spłacone będą.— Że tak jest, najlepszym tego dowodem jest towarzystwo kredytowe, które przez przeciąg lat pięciu, zaledwie dziesięć milionów wypożyczyć zdołało, dla braku czystéj hypoteki.

d) Gdy wedle zasad ekonomii politycznéj, najżywszy obieg dostatecznéj ilości pieniędzy stanowi bogactwo kraju; przez puszczenie więc w obieg nowych walorów, kredytorowie prywatni, prędzéj nierównie zyskają satysfakcyą; — gospodarstwo w naszym kraju dziś dla braku jedynie brzęczących funduszów podupadłe, podnieść się musi; — a tém samém zwiększy się i wartość naszych zubożałych dóbr, i konkurencya o ich nabycie; gdy jak się spodziewać należy, na tak pewne i $^5/_{100}$ przynoszące papiery i z zagranicy kupca dostaniemy.

Nie przeczę, że powyższe myśli moje w praktycznem ich zastósowaniu, trudnościom podlegać mogą; lecz chcę tu tylko przypomnieć, że i przy zawiązaniu się Instytutu kredytowego wiele także zachodziło trudności,— solidarność całego kraju miała wielu przeciwników; zdawała się być niepodobną, uciążliwą, a jednak jakie ztąd dla całego kraju wypłynęły dobrodziejstwa? każdemu wiadomo! Niezliczone klęski byłyby już dotąd spadły na kraj nas gdyby w listach zastawnych nie była się znalazła siła — potrzebna do wydołania im, jak przynależy; tym pewniéj, że kassa oszczędności Wiédeńska, na dobra w Galicyi, pożyczek więcéj udzielać nie chciała.

Powodem do przelania myśli moich na papiér, było jedynie przekonanie, że podług projektu w tym samym przed

miocie już z Galicyi podanego, (3) płacenia sobie samemu swojéj własności, sprzedaż téj własności drugiemu za pozwolenie pobierania, i tak już do właściciela z prawa należących dochodów, jest zdaniem moim środkiem nieprawném i niesprawiedliwym. Przyjąwszy raz taką zasadę, wszelka własność nie miałaby żadnéj więcéj podstawy.— Każdy człowiek ma prawo a nawet obowiązek, pracą i oszczędnością przysparzać majątku i zaopatrzyć się na wiek późniejszy w przyzwoite do utrzymania się fundusze; nie ma atoli żadnego obowiązku, odstępywać tych funduszów innym za darmo, wyjąwszy w razie, jeżeli z nich dobrowolną darowiznę uczynić chce. Starałem się więc wykazać, że wynagrodzenie własności, jeżeli ją już na rzecz ogółu odstąpić trzeba będzie, jeszcze na innéj drodze, aniżeli proponowana, uskutecznionym być może.

Lwów, 18 Grudnia 1848.

Do historyi ustawodawstwa dotyczącego się regulacyi stosunków poddańczych.

Wśród pożałowania godnego obłędu, w jakim umysły najzacniejszych nawet obywateli naszego kraju, pogrążyło niespodziewane przejście, z stanu absolutnéj można powiedzieć niewoli, do stanu zupełnéj wolności, panującéj w naszym kraju od marca, pod względem zwłaszcza wolnego objawu opinii; napotykamy nie jedno mylne i fałszywe mniemanie; żadne atoli z nich, nie nabrało téj siły, żadne nie zamieniło się w tak powszechną wiarę, żadne nareszcie nie zrosło się tak silnie z przekonaniem ogółu, jak mniemanie: że szlachta galicyjska, ściśléj mówiąc właściciele dóbr ziemskich, na akt zniesienia pańszczyzny i powinności urbaryalnych niechętnym patrzą okiem; że za przywróceniem stósunków poddańczych wzdychają, że wreszcie nad przywróceniem tych stósunków przemyślają, a nawet w tym celu ciągle konspirują!

Uprzedzenie to raz przeciw właścicielom dóbr ziemskich zaszczepione, sycone ciągłą agitacyą ludzi, którzy w celu osiągnienia w kraju jakiegoś wpływu, znaczenia, korzyści lub władzy, przyjęli za system postępowania, sponiewieranie w oczach opinii publicznéj wszystkiego, co tylko przerastało ich indywidualność, bądź stanowiskiem bądź postępowaniem; propagowane z najgorszą złą wiarą, przez tak zwane organa publiczne, będące w większéj części organami i narzędziami tych właśnie agitatorów; usposobiło wnet opinią publiczną do stopnia, że w każdym choćby najlegalniejszym kroku właścicieli ziemskich, w każdéj choćby najsłuszniejszéj reklamacyi z ich strony, nie chciała widzieć i nie widziała rzeczywiście nic innego, tylko symptoma nieustającego spisku, przeciw usamowolnieniu włościan knowanego! tylko znamie samolubnych dążności i pragnień.

Przyzwyczajona nareszcie do patrzenia się na właścicieli dóbr ziemskich, przez takie a nie inne pryzma, opinia ta dopatrzyła się nawet w Stowarzyszeniu ziemiańskim, mimo ogłoszonych jego statutów i programatu, mimo licznych sprostowań i wyjaśnień jakich organ jego dziennik „Polska“ nie szczędził, dopatrzyła się powtarzamy uorganizowanéj ligi, w celu wyjednania u rządu powrotu dawnych stosunków poddańczych, zawiązanéj; i z tego stanowiska spoglądając na jego istnienie i działanie, obrzuciła go przed światem głośną i niezasłużoną klątwą.

Dzięki więc raz uprzedzeniu, drugi raz agitacyi pseudo-patryotów, dworaczących w interessie własnym namiętnościom nierozważnego tłumu; szlachta galicyjska, inaczéj właściciele dóbr ziemskich w Galicyi, ogłoszeni i uznani zostali za nieprzyjacioł rządnéj wolności i rozumnego postępu!; i z wątka też tak o niéj powziętego przekonania, nie zaniedbano wysnuć tysiąca innych potwarzy, dzięki którym, stanęli nareszcie w świetle nieprzyjacioł kraju, i jawnych stronników reakcyi.

Zastanowienia przytém godną i małoletność naszą polityczną, dobitnie malującą jest rzeczą, że zaślepienie ogółu i zawiść agitatorów miejscowych, obrzucając podobną klątwą najoświeceńszą klassę obywateli w kraju, nie spostrzegły, że na téj drodze, forytowały zagraniczny tylko interess, i potrzebom zagranicznych nieprzyjacioł narodu polskiego, pomocną podawały rękę!

Do usprawiedliwienia albowiem zapomnienia o sprawie polskiéj, tak z razu goraco w Niemczech zwłaszcza za świętą głoszonéj; do legalizowania w oczach świata wszystkich gwałtów, jakich się przeciw niéj w Frankfurcie i Poznaniu dopuszczono; nie potrzeba było nieprzyjaciołom naszym niczego tak bardzo, jak właśnie argumentów, których nieprzyjaciołom Polski dostarczały, lekkomyślność, zawiść i namiętność naszych własnych agitatorów i organów publicznych. Jak ci z niedarowaną bezsumiennością, obrzucali najoświeceńszą, do wszelkich poświęceń gotową i od wszelkiego samolubstwa daleką klassę obywateli krajowych, najhaniebniejszą potwarzą; tak tamci, nieprzyjaciele nasi zagraniczni, z spokojniejszym o wiele sumieniem, mogli twierdzić i twierdzili, że sprawa polska, jest sprawą kasty; bo cała oświecona fakcya narodu polskiego, chowa pod jéj święty sztandar własne tylko samolubstwo, własny interess, własne pragnienia powrócenia do używania dawnych przywilejów dominacyi i despotyzmu nad ludem. Tak więc sprawa polityczna, ustąpić musiała przed świętością sprawy jakoby ludzkości; i liberaliści niemieccy, nie wahali się wyprzeć głośno pierwszéj, stając jakoby w obronie dru-

(3) Przez Wgo Maurycego Kraińskiego.

giéj. Kwestya polska, uznaną została za kwestyą niczym nie poprawnéj arystokracyi szlachty polskiéj, i demokracya nowożytna, poczytała za rzecz sumienia, odstąpić od niéj, w interessie zagrożonych jakoby praw postępu i ludzkości.

Takim to potrzebom zagranicy, przychodzili w pomoc nasi pseudo-patryoci, namiętnymi swojemi wycieczkami przeciw szlachcie, to jest przeciw téj klassie obywateli w Galicyi, w któréj saméj jednéj, kupi się wszystko jeszcze, co siłę i wartość narodową naszą stanowi; bo kupią się intelligencya, oświata, mienie, pojmowanie interessów ogółu i chęci dokupienia się ich wszelkiemi ofiary!. Agitatorowie miejscowi zapominali, że bez szlachty, nie ma narodu w Polsce; nieprzyjaciele zagraniczni, upatrując znów w téj właśnie szlachcie cały naród, nie zaniedbali wystąpić przeciw jego exystencyi, bo im dostarczano potwarczych dowodów, że taki naród, chce być napowrót nad milionami despotą. —

Bezstronna historya osądzi kiedyś i tych, co powodowani namiętnością lub interessem własnym, taką kosztem wspólnego dobra kraju — nieśli zagranicznym widokom pomoc!.. i tych, co z tak niecnie podanéj, korzystać nie wstydzili się!.. dla nas atoli—po spełnieniu dzieła namiętności — dla nas, którzy gorzkie jego owoce pożywać skazani jesteśmy! nie pozostaje nic innego, jak tylko dostarczyć temu trybunałowi do którego się wyroku odwołujemy, to jest historyi dowodów, że zarzut uczyniony szlachcie galicyjskiéj, jest kłamstwem; — a tym samym, że i ci którzy go na miejscu propagowali — i ci których apostazyi od zasad sprawiedliwości służył za granicą za osłonę i wymówkę — jednako i ciężko przewinili!

Dowodem takim niezaprzeczonym i niczym niezbitym, są usiłowania, jakie czynili obywatele galicyjscy, właściciele dóbr ziemskich w téj prowincyi; na kilka lat przed wypadkami marcowemi r. 1848, a zatém dużo wcześniéj, zanim apostołowie postępu i ludzkości agitacyą swoją w kraju o darowanie pańszczyzny rozpoczęli; usiłowania świadczące, że oni właśnie sami domagali się i dopominali, żeby ta nieszczęśliwa pańszczyzna, to odium, o chęć utrzymania się przy którym, obwinia ich z taką czelnością potwarz miejscowych fakcyi.. i samolubstwo nieprzyjaznéj zagranicy; była raz zniesioną i stósunek poddańczy, istniejący między chłopem a właścicielem dóbr, raz stanowczo rozwiązanym został.

Po roku 1846 zwłaszcza, usiłowania o których mówimy przybrały na siebie charakter — żądań stanowczych; i były przedmiotem urzędowych nawet kroków tak dobrze z strony obywateli o których mowa, jak i z strony władz galicyjskich, a mianowicie z strony gubernatora ówczesnego Galicyi Hr. Stadiona.

W celu ustanowienia w téj mierze historycznego dowodu, podajemy poniżéj do wiadomości czytelników naszych, nie tylko wiadomość o genesis ... komissyi w tym celu przez gubernatora Galicyi Hr. Stadion zawiązanéj, ale nadto i memoryał przez nią temuż gubernatorowi wówczas podany; w nadziei, że wiadomość ta, a głównie dokument za którego autentyczność ręczymy, przekona najuprzedzeńszego nawet, że zamiary i chęci o jakie ludzie złéj wiary — w kraju tak dobrze jak i za granicą — nie przestają pomawiać właścicieli dóbr ziemskich w Galicyi; nie tylko zawsze były od niéj dalekie, ale że owszem, właściciele ci właśnie, byli najpierwszemi, co wyprzedzając wszczętą w tym względzie w dwa lata dopiero późniéj agitacyą... na zniesienie poddaństwa w Galicyi nastawali i o zniesienie to u własnego rządu dopominali się. —

Wiadomo, ilu przeciwników znalazł okólnik z d. 25go Listop. 1846 r. do L. 71,881, ogłoszony z rozkazu byłego nadwornego komissarza hr. Rudolfa Stadiona. Wedle załączonego do niego szematu pańszczyznianego, wydzielano można prawdziwie powiedzieć losy, jak z koła loteryjnego, a niesprawiedliwość dotknęła nie tylko dziedziców, ale zarówno i poddanych. W wielu też miejscach, przyjęli oni ogłoszenie okólnika z oburzeniem, w innych z zupełną obojętnością. Pośród powszechnego nieukontentowania i narzekań, przybył do kraju nowo natenczas mianowany gubernator Galicyi Franciszek hr. Stadion; a gdy sam przekonał się o nie stósowności wspomnionego szematu pańszczyznianego, zamierzył sprostować uchybienia i zaprowadzić w nim zmiany, głównéj zasadzie orzeczonéj przez N. Pana więcéj odpowiadające. W celu powzięcia bliższych wiadomości o stosunkach krajowych, jak i naradzenia się nad uznaną potrzebą zmiany w przedmiocie tak ważnym, zwołał gubernator w miesiącu Sierpniu 1847 r. kilku naczelników urzędów obwodowych i konsyliarzy gubernialnych, tudzież właścicieli dóbr ziemskich. Narady z pierwszemi odbywały się osobno; i ci panowie podali też gubernatorowi swoje wnioski, dotyczące więcéj formy jak istoty rzeczy; a gubernator oddawszy takowe pod rozwagę obywateli ziemskich, zawezwał ich do przedłożenia mu także i swoich myśli; przyczém, uczynił najsolenniejsze wyznanie, iż nie mógłby być upoważnionym, do uwzględnienia jakiegokolwiek bądź wniosku z strony obywateli, ubliżającemu w czémkolwiek głównéj w okólniku z d. 25 Listop. 1846 przez N. P. wyrzeczonéj zasadzie, która brzmi jak następuje:

„Połowa dochodu ze wszystkich posiadłości poddańczych, przez kataster prowizoryczny wyprowadzonego, ma po odtrąceniu kosztów uprawy, służyć za miarą powinności państwom gruntowym odbywać się mających. Resztę przeto, pozostającą po odtrąceniu

„wyrachowanéj podług katastru wartości drobniejszych „danin, które bez odmiany pozostać mają, na pańszczy- „znę policzyć i na posiadłość włościańską gruntową, „podług teraźniejszéj stopy podatkowéj rozłożyć, tu- „dzież podług klas każdemu posiadaczowi z osobna na „powinność zapisać należy.“

Do komissyi téj przywołani byli: Stanisław Bogdan, hr. Alexander Cetner, ks. Karol Jabłonowski, Jan Jaruntowski, Maurycy Kraiński, hr. Karol Krasicki, hr. Kazimierz Krasicki, Baron Karol Lariss, Antoni Mysłowski, Piotr Romaszkan, hr. Leon Rzewuski, ks. Leon Sapieha, Władysław Skrzyński, hr. Wit. Żeleński.

Posiedzenia których się w ogóle odbyło trzy, zagajono odczytaniem prożby z d. 12 Lipca 1847, L. 12, zaniesionéj do tronu przez wydział stanowy, w skutek nadeszłych do wydziału od znacznéj liczby obywateli ziemskich zażaleń, w przedmiocie niezwłocznego zwołania sejmu, dla załatwienia kwestyi o któréj mowa.

Niepodobieństwo zastósowania głównéj i wyżéj przytoczonéj zasady, do stanu rzeczy, któryby wszechstronną sprawiedliwość, ze słusznemi domaganiami się tak obywateli jak poddanych pogodził, spowodowało obywateli, członków owéj przez gubernatora zwołanéj komissyi w ciągu posiedzeń; że mimo powyżéj wzmiankowanego polecenia gubernatora, zgodzili się na przedstawienie mu z swéj strony wniosku (2) z prożbą, ażeby go N. Panu, do uwzględnienia przedłożył. Uwagi na jakie się komissya w poparciu wniosku jednomyślnie zgodziła, zebrał referent komissyi ob. Maurycy Kraiński, a odczytawszy je na ostatniém posiedzeniu, doręczył gubernatorowi.

Wniosek ten wraz z uwagami, dajemy tutaj w całéj osnowie, jako najlepszy dowód prawdy tego, cośmy na wstępie do niniejszego artykułu powiedzieli. —

Oto jest brzmienie tego ważnego dokumentu:

„Przekonani jesteśmy, ze regulacya pańszczyzny okólnikiem cyrkularnym z 25go Listopada 1846 nakazana, a przeprowadzona stósownie do pierwotnego podatkowego szematu, albo też z niektóremi modyfikacyami zasad, w pomienionym okólniku orzeczonych, celowi przez Jego Ces. Mość najłaskawiéj zamierzonemu odpowiedzieć nie może.

Z jednéj bowiem strony zatrzymując na dziedzicu gruntowym powinności ze związku poddańczego i władzy opiekuńczéj wynikające, równie jak i liczne wydatki, ponoszone przez zwierzchności gruntowe w zastępstwie najwyższéj monarchicznéj władzy, zwierzchności te wystawione by były na znaczne, a przez Jego Ces. Mość bez wątpienia niezamierzone straty, bo im pańszczyzna przynależy nie tylko jako odpłata za grunta w używaniu poddanych zostające, ale także jako wynagrodzenie za dopiéro co wymienione ciężary.

Z drugiéj strony zatrzymanie tak szkodliwego dla stron obudwóch związku poddańczego, wraz z pańszczyzną, więcéj jak kiedykolwiek znienawidzoną przez poddanych, wyglądających w chwili obecnéj z gorącym upragnieniem reformy wszelkich istniejących stósunków, posłużyłoby tylko do spotęgowania panującego przeciw dziedzicom gruntowym, a coraz zuchwaléj i jawniéj występującego rozjątrzenia i oporu poddanych.

W skutek więc orzeczonego tutaj przekonania, mamy sobie za obowiązek koszystać ze sposobności, przedstawienia J. C. K. Mości nowych wniosków w przedmiocie regulacyi stósunków poddańczych; i z naszéj strony przedkładamy projekt, który przestrzegając ściśle zasady wyż namienionego okólnika cyrkularnego, uwzględniając przytém interes tak poddanych jako i gruntowego dziedzica, zdołałby obok pożądanéj dziedziców z poddanymi zgody, przywrócić w kraju także wewnętrzne z tak błogiemi następstwami połączone bezpieczeństwo.

Tylko zupełne rozwiązanie poddańczego węzła, tylko całkowite zniesienie pańszczyzny i wszelkich inwentaryalnych powinności, może zdaniem naszém, niczém nie zachwianém, ukoić rozjątrzenie i nienawiść poddanych przeciw dziedzicom i między obiema stronami przyjazne zawiązać sąsiedztwo.

Jeżeli jednak ma być stawioną tama nieochybnemu zniszczeniu tysiąca rodzin, jeżeli zapobiedz chcemy całkowitemu upadkowi głównéj gałęzi kultury krajowéj, zniesienie pańszczyzny tylko za wynagrodzeniem dziedziców przeprowadzić można. —

Należałoby więc:

I. Posiadaczom gruntów poddańczych, nadać wolną onychże własność, a zarazem uwolnić zwierzchności gruntowe od wszelkich powinności bezpłatnego dostarczania poddanym, fundus instructus, sarta tecta, i zapomogi w latach nieurodzaju.

II. Z przeistoczeniem gruntów poddańczych na grunta wolnéj nieograniczonéj własności, należałoby znieść wszelkie jakiegobądź imienia naturalne służebności, daniny i powinności, a zarazem z ogółu dóbr gruntowéj zwierzchności własnych, znieść ciężar oktawy.

III. W duchu zasady głównéj, okólnikiem cyrkularnym z dnia 25go Listopada 1846 orzeczonéj, należałoby wynagrodzenie zwierzchnościom gruntowym przynależne wymiarkować, i rodzaj uiszczenia onegoż w spo-

(2) Jestto krótkie zebranie projektu w Lipcu r. 1846 przy podobnéj komissyi pod przewodnictwem byłego prezydenta hr. Kriega przez Maurycego Kraińskiego i byłego natenczas konsyliarza guber. hr. Agenora Gołuchowskiego wspólnie wypracowanego, który czytać można w broszurze „Memoiren und Actenstücke aus Galizien pg. 229.“

sób, wszechstronnym intersesom odpowiadający oznaczyć. —

W tym celu należałoby wszelkie prestacye poddańcze podług fassyonowanéj w roku 1820 ceny gromadami in concreto (gemeindeweise) oznaczyć, i tak osiągniętą summę dochodów zwierzchności gruntowéj, porównać z kwotą przypadającą za uwolnienie dziedzica gruntowego od połączonych ze związkiem poddańczym ciężarów, które ewaluować by się musiały podług zasad prawem określonych.

Przewyżkę dochodów zwierzchności gruntowéj, z porównania tych dwóch kwot wynikającą, należałoby wynagrodzić téj zwierzchności w sposób następujący:

Do wysokości połowy, oznaczonego w katastrze prowizorycznym czystego dochodu z gruntów poddańczych, kosztem gromady; kosztem zaś państwa co do ilości tę połowę czystego dochodu przenoszącéj. W takim układzie, daniny poddanych (Kleingaben) od połowy czystego dochodu z gruntu, nie odciągają się; stósownie bowiem do naszego projektu, ustają razem z pańszczyzną, kiedy przeciwnie w duchu okólnika cyrk. z dnia 25go Listopada 1846, nienaruszone pozostać mają.

W jaki sposób wynagrodzenie na koszt kraju uskutecznićby wypadało, czy to w drodze podatkowania, czyli też kreowaniem papierów procentujących, tę kwestyę pomijamy tutaj, jako przedmiot osobnéj pertraktacyi podlegający.

Względem zdeterminowania wynagrodzenia od poddanych dziedzicowi należącego się, wypada zachować następujące zasady:

1) Wyrachowanie odbywa się gromadami (gemeindeweise.)

2) Zasada główna w okólniku z 25. Listopada 1846 orzeczona, ściśle się zachowuje.

3) Za ogół wynagrodzenia na gromadę przypadającego, odpowiada cała gromada solidarnie.

Sposób zaś jakimby gromada z przypadającego na nią wynagrodzenia dziedzicowi uiszczać się miała, podajemy następujący:

Kwota wynagrodzenia przypadająca rocznie na gromadę, jako kapitał $^5/_{00}$ uważaną być ma, i na takiż wystawia gromada in concreto oblig. — Od tego kapitału wypłaca gromada in solidum rocznie $^5/_{00}$, z których $4^0/_{00}$ na czynsz dziedzicowi gruntu, $1^0/_{00}$ na umorzenie kapitału obrócone być mają. Z funduszu umorzenia w ten sposób powstałego, wykupowane być mają wylosowane obligi, a tak z czasem umorzony będzie cały kapitał wynagrodzenia, przypadającego od gromad całego kraju. Przy operacyach tego rodzaju niezbędny fundusz rezerwowy da się uformować, zwlekając o 2 lub 3 lata wylosowanie obligów. Po ukończeniu operacyi, fundusz ten powróconoby gromadom jako ich własność.

Aby zaś z powodu takiego spłacenia powinności poddańczych, wierzyciele na dobrach hypotekowani nie ponosili szkody, wystawione obligi depozytowi tabularnemu urzędownie przedłożone, i zapisanemi tamże ciężarami dóbr odpowiedniego kompleksu, winkulowane być mają; rozumié się jednak, że takie tylko pozycye uwzględnione będą, którym w czasie wystawienia obligu, tabularne bezpieczeństwo przysłużało.

Tylko dziedzic gruntowy dowodzący extraktem tabularnym, że dobra jego żadnym długiem obarczone nie są, upoważniony żądać wydania sobie obligu, który stósownie do życzenia, albo na okaziciela albo na oznaczone imie brzmiący, wraz z kuponami na wolną własność wydany przez tegoż dziedzica gruntowego w obieg puszczony być może.

Wypłata przypadłych procentów od winkulowanych zapisów długu, uskutecznioną być ma upoważnionym do tego osobom za assygnacyami w miejscu kuponów doręczonemi. Takie assygnacye stanowiłyby część nierozłączoną całości dóbr, jaką dziś prestacye urbaryalne stanowią; niepodlegałyby przeto poszczególnie ani zagrabieniu, ani też sekwestracyi.

Summy za losowane obligi otrzymane tylko w razie, jeżeli wylosowany oblig winkulowanym nie był, przypadają posiadaczom tych obligów. Byłże zaś winkulowanym, natenczas wylosowaniem otrzymana summa, z równoczesném ściągnieniem assygnacyi na procenta, urzędowi depozytowemu przekazaną być powinna, a to na pokrycie całkowite lub częściowe ciężarów, jakiemi oblig winkulowano.

Tak samo postąpić należy w razie, gdyby gromady albo też pojedyńczy poddani, przypadający na nich kapitał wynagrodzenia, w gotowiznie od razu złożyć chcieli. —

Kierownictwo operacyi, w celu oznaczenia summy wynagrodzenia, na gromadę przypaść mającéj, zostaćby mogło przy c. k. urzędach obwodowych, z konieczném wszakże przywołaniem obudwu stron interessowanych.

Repartycya całkowitéj summy wynagrodzenia na pojedyńczych członków gromady, ułożona czy to w stósunku do odbywanéj pańszczyzny, czy do przestrzeni posiadanego gruntu, czyli też do ilości opłacanego podatku, należy do zwierzchności gromadzkiéj, równie jak pobór i odstawa zebranych wypłat do oznaczonéj kassy.

Za regularną wypłatę czynszów i kwoty kapitał umarzającéj, odpowiada cała gromada z swoją własnością gruntową niepodzielne in solidum. Wykazane przez urząd gromadzki na opieszałych kontrybuentach zaległości, wybierać ma zwierzchność obwodu podatkowego w drodze exekucyjnéj.

Winkulowanie lub wyzwalanie obligów należyć ma do obrębu czynności c. k. sądu szlacheckiego Lwowskiego.

Manipulacyą przepisywania, wylosowania, wykupywowania wylosowanych obligów, wypłacania procentów od przypadłych kuponów, należących do obligów w obiegu będących, oraz manipulacyą umorzania obligów, powierzyć należy centralnéj komissyi w tym zamiarze ustanowić się mającéj.

Procenta od winkulowanych obligów pobiérane będą w kassach do wypłaty upoważnionych.

Koszta zaprowadzenia takiego urządzenia, okazałyby się nieznaczne; a i te jeszcze zmniejszyćby się dały, przenosząc obowiązki centralnéj komissyi na dyrekcyą stanowego towarzystwa kredytowego. W każdym jednak wypadku, koszta urządzenia, obiedwie strony w stósunku do summy wynagrodzenia ponosićby miały.

Do powyższego projektu, który po gruntowném rozważeniu stósunków naszéj prowincyi, i wszechstronnych jéj interessów, za najodpowiedniejszy celowi uważamy, ośmielamy się dołączyć uwagi następujące:

Przy zaprowadzeniu przedłożonego tutaj systemu, zważać jednak należy, że z jednéj strony możeby poddani napotykali trudności w uiszczaniu się z procentów od przypadającego na nich kapitału wynagrodzenia; — że z drugiéj strony znana posiadaczy rustykalnych, oswobodzonych z węzła poddańczego, niechęć do najmywania się choćby i po podwyższonych cenach do roboty na gruntach dworskich, niechęć niestety i dzisiaj już bardzo jawnie występująca, przyprawiłaby główną gałęź kultury krajowéj o upadek, że więc ostateczności takiéj zapobiedzby należało.

Sądzimy, że najskuteczniejszym do tego środkiem byłoby rozporządzenie, aby gromady „in concreto" z pewnéj ilości robocizny pracą, w oznaczonym czasie i podług cen oznaczonych wykonaną (a to aż do wysokości procentów od kapitału wynagrodzenia przypadających) dziedzicowi gruntowemu uiścić się miały obowiązek. Rozporządzenie takowe, oprócz powyż dotkniętych korzyści, przyniosłoby nadto pożądany środek obudzenia we włościaństwie popędu do zarobkowania i oszczędziłoby krajowi gwałtownych wstrząśnień w obiegu gotówki nieuchronnych, w razie gdyby procenta od kapitału na raz gotówką wypłacone być miały.

Dla podźwignienia kultury krajowéj, dla uporządkowania majątkowych stosunków dziedziców gruntowych pożądanémby było zaiste, jak najrychlejsze puszczenie w wolny obieg, obligów dla właścicieli dóbr n i e z a d ł u ż o n y c h wydanych; co gdyby jednak ze względów finansowych, albo może dla ustalenia potrzebnéj gwarancyi obligów nie prędko nastąpić mogło, wolny obieg onymże na przyszłość przynajmniéj i zaraz po usunięciu obecnych przeszkód zapewnićby wypadało. Wszakże nie tajne odłużenie dóbr ziemskich, uchyla obawę, aby pomienionych obligów naraz za wiele w obieg puszczonych być mogło.

Gdyby nakoniec zaprojektowane zupełne rozwiązanie w ę z ł a p o d d a ń c z e g o dla względów s t a n u uskutecznić się nie dało, możnaby go nadal utrzymać, zachowując gruntowym zwierzchnościom wykonywanie sądownictwa patrymonialnego, którego koszta przy oznaczeniu summy wynagrodzenia, nie z niéj strącone, ale przez poddanych w sposobie taxy, lub innéj jakiéj do ilości dusz stósownéj stałéj opłaty, zwierzchnościom gruntowym powróconeby być musiały.

W celu dokładnego utwierdzenia naszego projektu pozostaje nam nakoniec uprzedzić i zbijać zarzuty, któreby go spotkać mogły:

1. Zarzuconoby może: Że uregulowanie stósunków poddańczych tak już upragnione, przeprowadzone w sposób projektem oznaczony, dłuższegoby wymagało czasu; ależ gdzie idzie o wyrobienie i przeprowadzenie stósunku tak różnorodnych interesów tyczącego się, gdzie idzie o dobro kraju, o szczęście tylu milijonów ludzi, zarzut podobny miejsca nie ma — upada zaś zupełnie, zważywszy, że zaprojektowanym sposobem regulacyę stósunków poddańczych w rok, a najdaléj we dwa lata uskutecznićby można, że więc obawa niebezpiecznych skutków z jéj przeciągnienia, obawa oporu i burzenia się włościan, już po roku, a najdaléj po dwu leciech zupełnie ustałaby. Gdy przeciwnie wykonanie regulacyjnego okólnika, bądź podług pierwiastkowego podatkowego szematu, bądź podług zaprowadzić się mających modyfikacyj, musiałoby właśnie te przerażające skutki na nieoznaczony okres czasu przedłużyć, zatém powiększyć jawny i teraz już opór i rozjątrzenie włościan szczególnie w licznych tych gminach, które nie doznają umniejszenia prestacyj przez regulacyę okólnikiem zamierzoną. Nie podpada bowiem żadnéj wątpliwości, że poddani od spodziewanego prawa regulacyjnego zupełnéj reformy dotychczasowych stósunków oczekując, z pozostawionéj na nich okólnikiem regulacyjnym pańszczyzny, i nie zniesionych innych powinności, z większym jeszcze niż dotąd oporem i odrazą uiszczaliby się.

Z resztą w celu przyrzeczonego doraźnego ulżenia poddanym w pańszczyźnie, możnaby jakąś część, n. p. $^{25}/_{100}$ natychmiast uchylić, co jednak przy obliczeniu wynagrodzenia uwzględnićby należało — równie zaś natychmiast dziedziców gruntowych uwolnić od obowiązku zapomogi. W ten sposób ukojonoby niecierpliwość poddanych z tą jeszcze dla nich korzyścią, że z pomienionego zmniejszenia pańszczyzny ($^{25}/_{100}$), z którегоby wszyscy włościanie z a r ó w n o użytkowali; prowizyę dziedzicom gruntowym dopiéro od dnia zamknięcia operatu regulacyjnego opłacaćby mieli.

2. Zarzut, jakoby oszacowanie ciążących na dziedzicu gruntowym, a z węzła poddańczego wynikających powinności, dla braku ściśle określonych zasad wielu podlegało trudnościom, jest tylko pozornym. Jak bowiem determinowane są te powinności i ciężary, jako to: utrzymanie sądownictwa, politycznéj i policyjnéj administracyi, poboru podatków, dostarczanie poddanym opału i pastwiska przepisami politycznemi oznaczonego, tak też wiadomo, ile oficyaliści pełniący te powinności kosztów wymagają, i jakiéj wartości może być dostarczany roczny opał i pastwisko. Oszacowanie zaś będzie daleko łatwiejsze, jeżeli nie pojedyńczo z każdym poddanym, lecz z całą gromadą ogółowo przewiedzie się. Nie zaprzeczając wszakże w pojedynczych wypadkach niejakich trudności, w celu zachęty do ich przełamania, wskazać winniśmy na ogromne i najzbawienniejsze dla kraju skutki z przewiedzenia całego projektu.

3. Zarzut, że gdy okólnikiem z 25. listopada 1846 tak uroczyście obwieszczonym, we włościaństwie tak żywe obudzono nadzieje zmniejszenia powinności, teraz nie na czasieby może było uchylać okólnik, tą zbijamy uwagą, że jak powszechnie wiadomo, okólnik powyższy bynajmniéj nie zadowolił poddanych, przy tegoż obwieszczaniu oznajmili włościanie bez ogródki, że przyrzeczone i w tém obwieszczeniu wskazane ulżenia, nie są dla nich dostateczne. Próżną zatém jest obawa, aby zmodyfikowanie okólnika w ten sposób, że zamiast u l ż e n i a w powinnościach, całkowite ich zniesienie nastąpi, dało powód do nowych niechęci; przeciwnie pewni jesteśmy, że podobna modyfikacya z najserdeczniejszą przyjętą będzie radością. Nakoniec niech nam jeszcze wolno będzie poprzeć nasz projekt następującemi uwagami:

Przedsięwzięta regulacya w duchu okólnika z 25. listop. 1846 i dołączonego podatkowego szematu, pozbawiłaby wiele zwierzchności gruntowych wyżéj $^{80}/_{100}$ z posiadanéj dotąd pańszczyzny, a modyfikacye szematu, zaledwieby przyniosły nieznaczne umniejszenie téj straty. Przy oczekiwaném i nastąpić mającém w takich stósunkach zupełném zniesieniu pozostałéj jeszcze pańszczyzny, tém więcéj, jeżeliby takowa podług zasad w innych prowincyach niedawnemi czasy zaprowadzonych dokonaną być miała, nie trudno o to, aby w wielu miejscach ten niepodobny do wiary, a przecież rzeczywisty nastąpił wypadek, że zwierzchność gruntowa, w zamiarze uwolnienia się od powinności względnie gromady, przez kompensacyę pańszczyzny pozostałéj, a przeto na zniesienie przeznaczonéj, gromadzie téj jeszcze dopłacać musiałaby, albo co jedno, wynagrodzenieby jéj winną była z powodu, że pańszczyzna po regulacyi pozostała, o wiele niższą miałaby wartość, aniżeli wynikające z węzła poddańczego, a okólnikiem nadal utrzymane ciężary.

Przez regulacyę pańszczyzny podług szematu podatkowego, opuszczonoby poddanym $^{27}/_{100}$ z całorocznéj w Galicyi dotąd odrabianéj pańszczyzny, dar więc N. Pana dla poddanych najłaskawiéj przeznaczony, wynosiłby $^{27}/_{100}$ dziś istniejącéj pańszczyzny. Przyjąwszy zaś nasz projekt, z wyłuszczonemi w nim zasadami, podług którychby pańszczyzna całkowicie zniesioną być miała, ulgi i korzyści dla poddanych wypadłyby o wiele znaczniejsze, bo otrzymałby poddany grunt na wolną własność; zaś okoliczność ta wielkiéj jest wagi, bo z własnością zupełną zyska poddany daleko większy do wolnéj dyspozycyi kapitał, aniżeli ze służącém mu dotąd prawem do własności użytkowéj (Nutzungs-Eigenthum). Nie podlega przytém wątpieniu, że wolna własność wyżéj stoi w cenie od własności użytkowéj, która tém mniejszą ma wartość, ile że z nią podług okólnika z 25. listop. 1846 połączone zostają prestacye osobiste. Według naszego projektu poddany obowiązany wynagrodzić co do pańszczyzny i innych danin, tylko ilość, odpowiadającą połowie czystego dochodu ze swojéj gruntowéj posiadłości, zatém opuszcza mu się bezpłatnie wartość pańszczyzny, połowę czystego dochodu z gruntu przynoszącéj, a gdy zwykłym w kraju naszym procentem od umiarkowanéj kwoty indemnizacyjnéj, także i kapitał umarza, więc zyskuje tém samém $^{20}/_{100}$, które na umorzenie kapitału przeznaczono, czyli krótko mówiąc, umarza kapitał indemnizacyjny kwotą, którąby właściwie dziedzicowi j a k o r o c z n a r e n t a opłacaną być powinna. Tém się też dzieje, że najłaskawsze zamiary N. Pana, niesienia ulgi poddanym, w wyższym daleko stopniu rozwiniętym tutaj projektem osiągnąć można, aniżeli przez wykonanie regulacyjnego okólnika, a uniknie się przytém tak rażących nierówności, na jakie zamierzona regulacya co do strat i zysków obiedwie interesowane strony naraża.

Przemilczeć też się nie godzi, że zmniejszenie pańszczyzny bez wszelkiego wynagrodzenia, jakto zamierzono uczynić regulacyą podług okólnika z 25. listopada 1846, podkopałoby zasady moralności włościan. W skutek bowiem takiej zmiany, poddany alboby się przejął przekonaniem, że pańszczyzna była prestacyą dziedzicowi gruntowemu nie przynależną, gdyż inaczej nie zostałaby zniesioną bez wynagrodzenia, a takie przekonanie w razie zmuszonego wykonywania pozostawionej po regulacyi pańszczyzny, wzbudziłoby w nim podejrzenie i niechęć ku samemu rządowi; albo znowu skłoniony do uważania pańszczyzny z a w ł a s n o ś ć p r a w n ą gruntowego dziedzica, straciłby musiał wszelkie dla cudzej własności poszanowanie.

Jedyny środek, ażeby uniknąć wszystkich powyżej namienionych niedogodności i smutnych następstw, widzimy tylko w z u p e ł n é m z n i e s i e n i u p a ń s z c z y z n y i w s z e l k i c h u r b a r y a l n y c h p o w i n n o ś c i z a w y n a g r o d z e n i e m o d p o w i a d a j ą c é m zasadom o r z e c z o n y m p r z e z N. P a n a i w r o z w i ą-

zaniu węzła poddańczego z jego wszystkiemi znienawidzonemi następstwami.

Powtarzamy więc, jako najsilniejsze i najszczersze przekonanie nasze, że w ten tylko sposób, rozjątrzenie włościan przeciwko dziedzicom gruntowym ukoić, a spokój i bezpieczeństwo prowincyi naszéj na przyszłość upewnić można.

Niewiemy czyli projekt niniejszy przy wypracowaniu zapowiedzianéj ustawy regulacyjnéj uwzględnionym będzie lub nie, mniemalibyśmy jednak zawsze być z wielką dla kraju korzyścią, aby zarys ustawy regulacyjnéj stanom krajowym na najbliższym sejmie dla wzięcia go pod obrady i osądzenie przedłożonym został. Zgromadzeni na sejmie właściciele ziemscy, znajdą zapewnie w doświadczeniu swojém niejedno do tak ważnego przedmiotu objaśnienie, i niejeden środek do łacniejszego rozstrzygnienia trudności regulacyjnego operatu; a dotrzymaneby tym sposobem zostały najłaskawsze przyrzeczenia we względzie regulacyi stosunków poddańczych przez N. Pana i Jego wysokich przodków, stanom galicyjskim udzielone i uwzględnioneby zostały wszelakie stosunki, które przy wyrabianiu ustawy regulacyjnéj ocenione być powinny, jeżeli ustawa ta ma wzbudzić ufność w kraju, i osiągnąć zamierzone nią dobroczynne skutki.

Wkrótce po czynnościach komisyjnych wyszło nowe jakieś rozporządzenie gubernatora do naczelników urzędów obwodowych, względem uchylenia szematu do okólnika z d. 25. listopada 1846 załączonego; zaszła więc tylko zmiana co do wyrachowania znieść się mającéj pańszczyzny, ale tego gubernatorskiego rozporządzenia nie ogłoszono; a zanim jeszcze zwierzchności gruntowe nakazane operata regulacyjne urzędom obwodowym przedłożyć zdołały, zapadły i marcowe wypadki, w skutek których nastąpił nareszcie patent z 17. kwietnia r. b. znoszący wszelkie powinności poddańcze.

Niewiadomo nam, czy były gubernator zrobił ze swéj strony u władz najwyższych wnioski jakie względem stósowniejszéj i sprawiedliwszéj regulacyi powinności poddańczych, jak to się domyślać tylko należy z tego, że dopiéro co wspomnionego rozporządzenia do naczelników urzędów obwodowych, (tyczącego się odmiany okólnika z 27. listopada 1846), publikować nie kazał; niewiemy, czy wstawił się u Dworu o przyznanie zwierzchnościom gruntowym wynagrodzenia za tę część pańszczyzny, jaką natenczas uchylić zamierzano, a którego to wynagrodzenia potrzebę w rozmowie poufnéj tak często uznawał? niewiemy, czy przedsiębrał u Dworu kroki potrzebne o niezwłoczne zwołanie prowincyjnego sejmu, o który wydział stanowy silnie się domagał; tyle tylko powiedzieć możemy, że sam uznawał potrzebę niezwłocznego uwolnienia poddanych od wszelkich powinności inwentaryalnych, i że przed kilką laty, gdy jeszcze był hofratem przy c. k. nadwornéj Kamerze, wypracował nawet projekt w podobnéj myśli, wystawiając najwyższym władzom konieczność niezwłocznego zajęcia się radykalną reformą tych tak zastarzałych, w austryackiej monarchii z prawdziwym uporem utrzymywanych stosunków, i zalecał także, aby zrobiono w téj mierze początek przynajmniéj w dobrach rządowych, do korony czeskiéj należących.

Nowa Austrya i jéj skarbowość.

N'accorder qu'au chef de l'Etat le privilège de l'hérédité politique, c'était évidement isoler la monarchie, lui retirer ses appuis naturels, et ne lui créant, au faite de la société, une situation toute exceptionelle, la condamner à une vie précaire, toujours ménaçante ou toujours menacée.
Hist. de dix ans par M. Louis Blanc. Tome II. Chap. XI. pag. 412. Edideur Pagnerre, Paris.

Olbrzymi pomysł wieży Babilońskiéj rozbił się przez rozdrobnienie siły budowniczéj w stopromienne języki, nie mogące nadal porozumiewać się ku jednemu celowi. Postęp rodu ludzkiego uznał prawdziwość téj myty, a ile razy cywilizacya rozszérzała między ludami panowanie i przedsiębrała uskutecznienie wielkich pomysłów w odbudowaniu nowego składu społecznego, łączyły się ludy w jedność mowy, a tém samém w jedność narodowości.

Zapowiedziana nowa Austrya uznała równie tę prawdę. Złożona z mozaiki różnorodnych narodowości, połączonych ogniwem dynastyczném, sprawiedliwość panujących a wdzięczność ludów utrzymywać mogły jedynie nienaturalny byt tego państwa. Uznanie potrzeby téj jedności przez Austryą, zastało w częściach składowych tego państwa mowy i narodowoście cywilizacyą już sankcyonowane, lub w formułowaniu i rozwijaniu się zatamowane, nienaturalnemi środkami téj cywilizacyi i tym narodowościom nieprzyjaźnych machinacyj. Austrya niechcąc lub niemogąc dłużéj reprezentować skonfederowane państwo dynastyą połączonych części, i zrobiwszy sobie zadanie nowéj formacyi, wywołuje pierwiastki składowe krajów swemu berłu podległych, zamyśla tym środkiem rozprządz i zatrzéć istniejące narodowości poczuwające się do przeciwnych grawitacyj, a tak z czasem zmusić rozdrobnione rodowości ludów do zlania się w nową zaprojektowaną narodowość austryacką. Czyli ten zamysł powzięty przez mężów stanu nowéj Austryi da lub nie da się uskutecznić, przyszłość okaże. Naszém zadaniem może być jedynie starannie czuwać nad środkami, których do tego dzieła użyć polityka zamyśla, i zwracać na takowe zainteresowaną uwagę publiczną.

Gdy jednolitość mowy i narodowości poczuwającéj się do samowładnego bytu politycznego w społeczeństwach, są, jakieśmy wyżéj powiedzieli, rezultatem cywilizacyi, te zniweczonemi i zatartemi być nie mogą jako skutek, jak tylko wraz z cywilizacyą jako przyczyną, która takowy wywołała. Nowo formować się mająca Austrya, śmiało występując na wytkniętą sobie drogę, ostracyzmuje bez wahania się istniejącą cywilizacyę w krajach jéj berłu podległych, a robi to schlebiając nowożytnym ideom pseudo-demokratycznym i zwiastując odrodzenie swoje emancypacyą rodowości plemiennych. Wywołuje Austrya w społeczeństwach krajów swoich chaos i anarchią. Austrya pojęła albowiem prawdziwość oświadczenia posłannika na sejm frankfurtski: „Uchwałami zasady waszéj, wyrzekł hrabia Dejma do zgromadzenia sejmu, podchlebiacie wprawdzie ludowi, ale nic nie truje tyle wolności, co podchlebstwo ludowi. T ę d y d r o g a d o a n a r c h i i, a z t a m t ą d d o d e s p o t y z m u." *). I anarchii też Austrya potrzebuje, chcąc za pomocą despotyzmu doprowadzić do skutku utworzenie się nowéj narodowości austryackiéj.

Pierwszym do użycia środkiem uznano wywołanie rywalizacyi między różnorodnemi plemionami i rodowemi językami, narzeczami, prowincyonalizmami i dyalektami. Uśpiona lub dawno zatarta myśl emulacyi o prawo pierwszeństwa i supremacyi została, przy rozognionych zkąd inąd umysłach, obudzona do mniéj więcéj silnych manifestacyj, otworzyło się nowe pole intrygom, pomysłom samolubnym, rozdrażnieniom i nieprzyjaźni. Rozerwanie odwiecznych stosunków w jednych krajach, a wojna domowa z całym ogromem okropnych następstw w drugich, są ztąd wynikłą koniecznością. Nadaremne są usiłowania przyjaciół prawdy i interesu ludzkości, chcących niezbitemi dowodami okazać błąd i złą wiarę! Przemożny interes powziętego systemu nie da się zderutować i nie poświęci interesu polityki dla hołdowania prawdzie; ciemnota słucha zdziwiona z otwartemi ustami dyskusyą, któréj nie pojmuje; a podłość sili się na coraz nowe pomysły, jak się stać może usłużniejszém narzędziem!

Drugim niemniéj silnym środkiem ma być przeistoczenie składu i stosunku społecznego. Próżniactwo, oszustwo i fanatyzm silą się na coraz nowe systema uszczęśliwienia rodu ludzkiego. Na próżno! — Są prawdy wieczne, którym porządek świata podlegać musi, prawdy oparte na liczbach, na matematycznych axiomach, które zostaną nienaruszonemi, choćby kula ziemska w gruzy runęła. Dodawszy dwa do dwóch będzie wiecznie cztéry; wziąwszy z cztérech dwa, zostanie równie wiecznie dwa. Niemniéj taką prawdą, bo na podobnych faktorach opartą, jest; że cywilizacya w społeczeństwie z dobrym materyalnym bytem społeczeństwa wzrasta i upada. Równie taką prawdą jest: że dobry byt materyalny w społeczeństwie nie tą drogą osiągnięty być może, ażeby każdy obywatel kraju pracą fizyczną rąk swoich żywił siebie i swoję familią. Nagromadzenie zasobów i bogactw nie może być udziałem wszystkich już dla tego samego, że stawszy się powszechnemi przestałyby przedstawiać zasoby i bogactwa, byłyby nieużytecznemi dla niemożności udzielania ich drugim; a przytém stan taki nie zgadza się z natrą ludzką, a tém samém jest czystą utopią. Można marzyć o metamorfozie kraju w woniące ogrody Languedocyi, podając do osiągnienia tego raju najniepraktyczniejsze i celowi przeciwne środki, ale nie można bez dopuszczenia się oczewistego nonsensu utrzymywać, że taki woniący ogród musi się dostać i pozostać każdemu pojedyńczemu w udziale! Jak długo człowiek zostanie człowiekiem, będzie jeden pracował i zbierał, drugi próżnował i trwonił. Dobry byt materyalny nie mogąc więc być udziałem wszystkich podług jednéj i téj saméj skali, zostanie możliwie osiągniętym, jeżeli ułatwioném jest nagromadzenie zasobów, bogactw, jedném słowem kapitałów pojedyńczym obywatelom; jeżeli posiadanie prawnie nabytego jest im zabezpieczone, jeżeli użycie własności jest stale określone, jeżeli obrót i udzielanie kapitałów są ułatwione, a przez zachowanie ścisłéj sprawiedliwości cyrkulacya wywołana i do takowéj właściciele zachęceni. Wtenczas możność, przedsiębierstwo, emulacya, zjawienie się nowych potrzeb życia, wykwintność, zbytek i marnotrawstwo użyźnią temi zasobami i bogactwami całe społeczeństwo. Potrzebujący zarobku znajdzie go, a obfitość dając mu ten zarobek, nie będzie frymarczyć z sknérstwem, ażeby zarobiony kawał chleba łótami do zarobku zastosować. Przybywająca ludność zastanie pomnożone potrzeby zatrudnienia jéj, i naturalnie utworzona nierówność, znajdzie naturalną drogę do zlania społeczeństwa w harmonijną całość. Gdzie przeciwnie wszyscy są ubodzy, tam najuboższy musi z głodu ginąć. Wszystkie systema, wszystkie premia na wynalezienie zaradczych środków nie nie pomogą.

Z tychto prawd, jak orzekliśmy, matematycznych, mężowie stanu nowo utworzyć się mającéj Austryi robią ofiarę, ażeby za pomocą reform socyalnych zmienić w społeczeństwach krajowych dotychczasową podstawę dobrego bytu materyalnego, na którym cywilizacya, a na niéj silnie reprezentowane narodowości krajów są oparte. Mniéj oni zważają na upadek czasowy téj cywilizacyi, ażeby tylko osiągnąć zatarcie opierających się na niéj odosobnionych narodowości, w skonfederowanych dotąd w jedność państwa i ogniwem dynastyi złączonych krajach.

Wszelkie reformy socyalne, które się nie tworzą same, ożywione duchem czasu wywołanego i utworzo-

*) Gazeta Lwowska Nr. 146 z 11 Grudnia 1848.

nego realnemi, ale nie wymarzonemi potrzebami społeczeństwa, które nie są realnym postępem opierającym się na rozszerzoném i upowszechnioném w społeczeństwie świetle, są i zostaną nieżrałemi porodami, skutkiem stronniczych machinacyj. Mniejsza o to czyli te tron otaczają, albo zdemoralizowały skromną strzechę pracowitego ludu. Nie mogą się one odbyć bez popełnienia niesprawiedliwości i zadają społeczeństwu głębokie a czasem śmiertelne rany. Długiego czasu potrzeba, nim mądrość porządku świata tego, w zadaniu swojém boskiém łagodzenia i leczenia razów, jakie głupota i zdrożność interesowi ludzkości ciągle zadają, potrafi wpływem czasu zatrzéć ślady takowych! Reformy takowe socyalne zwie świat zwykle socyalizmem, a bujna wyobraźnia i machiawelizm polityki powynachodziły różne doktryny, dla upstrzenia zamierzonéj niesprawiedliwości w łachmany szychowe i pozyskania zdradliwą błyskotką łatwowiernych adeptów.

Jedną z tych doktryn jest zasada komunizmu mniéj lub więcéj rozciągłego. Komunizmem jest czyn każdy, mocą którego własność prawomocnie nabyta i posiadana, właścicielowi zostaje odebraną, a drugiemu tym jedynie tytułem, że mu jest potrzebną lub dogodną, przyznaną. Czém większa ilość indywiduów korzysta chwilowo z takich zmian zapowiedzianych lub dokonanych, tém przedsiewzięcie zyskuje na wziętości, i, jak to nazwano, staje się popularniejszém. Tą popularnością spotęgowane przedsiębierstwo wzrasta w siłę, i tak ułatwia sobie usunięcie zdarzyć się mogących przeszkód. Mężowie Stanu chcąc osiągnąć możliwe zlanie się konfederowanych krajów w jedność Austryacką środkiem reform socyalnych, zastósować się musieli tak dobrze do téj rutyny socyalizmu jak wszyscy inni, którzy powołani lub niepowołani zajmują się w teraźniejszym świecie przeprowadzeniem reform socyalnych w jakichbądź celach. Gdy ci atoli z większemi trudnościami mają do walczenia, krom albowiem pokonania przeszkód, które się i władzom już ukonstytuowanym opierają, staczać muszą jeszcze walkę o osiągnienie téj władzy, starają się tacy reformatorowie wydobyć ostateczności namiętności ludzkich, ażeby mogli rachować na większy udział u rozhukanych mas ludzkich. Są oni bewzględnymi w obieraniu środków; gdy przeciwnie władza zająwszy się takiemi reformami, stara się choćby formy przyzwoitości zachować. Tak gdy widzimy całe szaleństwo w nagości swojéj, czasem obłąkane a często zbrodnicze, silące się na wystawienie coraz nowych systemów i doktryn, które rozum i serce ludzkie z oburzeniem od ludzkości odpychają; system odbudowania nowéj jednéj Austryi, z nową austryacką narodowością, dogadzając swoim potrzebom, a mianowicie wyplenienia exystujących w państwie narodowości, jedności austryackiéj nieprzyjaźnych, a inne grawitacye mających, jako niemniéj opiera się na popularności, czuje i wyznaje jednak doktryna tego systemu potrzebę, utrzymania nominalnego przynajmniéj porządku i uszanowania dla uświęconych zasad sprawiedliwości i wiary publicznéj. Wywłaszczając dawnych właścicieli z własności ziemi, a przyznając tę własność innym, popełnia ta doktryna czyn czysto komunistyczny. Jestto albowiem niezaprzeczenie nowy podział ziemi, lex agraria. Jednakże ustawa sejmu, sankcyą władzy wykonawczéj pod d. 7. września opatrzona, nazywa ten czyn; uwolnieniem ziemi (Grund und Boden ist mitlastet). Cóż oznacza to wyrażenie? Jest to rumieniec wstydu na czole dawnéj uczciwości, która własnego czynu radaby się wyprzéć. Tych słów parę każe wierzyć, jakoby ta ziemia odwiecznie przynależała prawem własności tym, którym ta własność tym aktem jedynie zostaje poświadczoną, a ciężary, jakie ziemia znosiła, jak gdyby były nawiasowe (præcaria), które uznano za dobre, ażeby nadal ustały i ziemia od nich uwolnioną była. Gdy w tych kilku słowach ta myśl jest zawarta, wszystko daléj w téj ustawie zadaje kłam téj myśli, tak jak cała upłyniona historya ściągająca się do tego przedmiotu.

Życie społeczne jest jednym łańcuchem przyzwoleń i odpłat, odbywanie się ciągłe tych operacyj stanowi jedynie życie społeczne; w chwili ustania takowych, społeczeństwo przedstawiałoby massę martwą bez ruchu, bez życia. Takiém przyzwoleniem i taką odpłatą był również stosunek dawny między właścicielami ziemi i używalnikami takowéj; wiekami przez społeczeństwo, ustawy i prawa sankcyonowany. Te przyzwolenia i odpłaty mogły ustać, zmienić się, lub inną przybrać naturę i charakter, jeżeli strony interesowane za lepsze dla siebie znajdowały te zmiany. Społeczeństwo nawet całe mogło wpływać na takowe zmiany, znajdując doprowadzenie ich do skutku dogodném lub pożyteczném dla siebie. Wzmiankowana ustawa, wprowadzająca atoli te zmiany, nie była i nie jest wynikiem uznanych tych potrzeb przez strony interesowane, nie nosi też na sobie charakteru tak motywowanego czynu, ale jest jedynie środkiem użytym przez stronnictwa ku osiągnieniu innych celów. Dla tego patrzaliśmy się na dziwny rodzaj walki między władzą wykonawczą, która niechciała dać się pozbawić upatrzonéj dla siebie w tém przedsięwzięciu pomocy, a władzą prawodawczą dominowaną chęcią przywłaszczenia sobie jedynie całéj zasługi w oczach tych, których dla siebie pozyskać chciano. Dla tego byliśmy swiadkami opłakanego zgorszenia, gdy odezwa do „Ludu“ z dnia 15. października, kontrasygnowana przez ministra Wessenberga, kazała tym Ludom wierzyć, że dokonanie zmian na ich korzyść jedynie władzy wykonawczej podziękować mają, upoważniając ich nawet, ażeby tych co przeciwnie utrzymywać będą, uważali za zdrajców i podług tego sprawowali się;

odezwą zaś pozostałego sejmu w Wiedniu z dnia 20go Października wzywano te same Ludy, ażeby przeciwnie w tych tylko ufność pokładały, co się do nich odzywają, gdyż im mają jedynie podziękować otrzymane korzyści. Gdzież się tu znajdują jako czynne faktory przy zaszłych zmianach Ci, którzy zezwalali i ci, którzy odpłacali? gdzież się tu okazuje wpływ ich woli i uznanie, że szukają w tych zmianach swego dobra i sprawiedliwości?!

Ludy w spokojnym stanie idą instynktem za władzą i na niej polegają - władza odniosła w téj walce zwycięztwo, a Władcy śmiało postępują na obranéj raz drodze.

Dnia 4go Grudnia r. b. P. Min. finansów rozwinął system przyszłych operacyj finansowych, a mianowicie nowe nastąpić mające opodatkowania, przedkładając takowe w głównych zarysach zgromadzeniu sejmowemu.

Na wstępie zaraz powtarza P. Minister zwykłą od 33ch lat używaną formułkę, wystawiającą zaspokajający stan finansów Austryi, (*) w skutek czego oświadcza izbie, że potrzeba zaciągnąć nową pożyczkę 80ciu Millionów Ryń. Skompletowałoby się tym sposobem 132 Millionów, które w przeciągu ostatnich dziewięciu miesięcy w drodze pożyczki uzyskanemi by zostały. Jestto summa wyrównywająca w czasach pokoju upłynionego zwykły dochód Państwa, przy wyciągniętych tak silnie podatkach, że ztąd utworzone nieukontentowanie wywołało groźne manifestacye ludów Austryi. P. Minister pociesza się jednakże myślą, że gdy w Austryi przypada na głowę 1 złr. 17 kr, (**) na opłacenie procentów, w Francyi przypada 3 złr. 18 kr. a w Anglii nawet 10 złr. 19 kr. Nie chcąc bynajmniej uwłaczać gruntownym w tym względzie wiadomościom P. Ministra, musimy jednak zwrócić uwagę publiczności na niektóre nie jasno zrozumiane zestawienia tych dat:

*) Nikt bardziéj nad Nas nie ocenia z większą bezstronnością trudne położenie, w jakiém się musi znajdować Ministeryum Państwa Austryackiego z powodu zawikłanego i nad siły obciążonego stanu finansów. Żeby to od nas zależało i było w naszéj mocy, nie odmawialibyśmy takowemu silnej czynnej pomocy z naszéj strony. Ale nie upatrujemy ratunku w zbałamuceniu opinii publicznej; znachodzimy owszem, że takie zbałamucenie w jakichkolwiek zamiarach przedsięwzięte, nie tylko dla teraźniejszego Ministeryum, ale tak dla samego Tronu jako i dla całego społeczeństwa co raz zgubniejsze niosłoby następstwa. I dla tego nie wahamy się podług naszéj wiedzy i sumienia z całą ostrością prawdy przeciwko takowemu wystąpić.

(**) Nie chcemy tu wchodzić w ścisłą kontrollę tych cyfer przez P. Ministra wystawionych, jednakże gdy Państwo Austryackie nawet z Włochami liczy 24 Milliony mieszkańców, a prowizya roczna od długu Państwa wynosi 57 Millionów, prosty bardzo rachunek okazuje, że na głowę przypada 2 złr. 22 kr. Co się Węgier dotyczy i krajów do korony Węgierskiej należących,

Najpierw co ad generalia, Francya i Anglia są dłużne sobie, wypłacane procenta ledwie że nie tego samego dnia wracają w obieg, ożywiają handel, przemysł, przedsiębierstwo i cały system ekonomii krajowej; przeciwnie Austrya wypłaca 57 millionów, które P. Minister jako rocznie wypłacający się od długu Państwa procent podaje, po większej części dłużnikom obcym, zagranicznym. — O tyle więc zmniejsza się ilość kursujących kapitałów rok rocznie, a dziwić się więc nie należy, że z ubytkiem krążących kapitałów okazują się i wszystkie naturalne następstwa wzmagającego się niedostatku, ubóstwa i ucisku. Cóż mówić dopiéro o téj biednej Galicyi? téj dla Austryi zamorską kolonią, reprezentującą paryą między jéj prowincyami? ileż z tych sześciu do siedmiu millionów, które na nią jako procent od jéj długu, téj jéj jedynéj niezaprzeczonej własności wypadają, ileż pytamy wróciłoby się tą drogą do tego nieszczęśliwego kraju dla ożywienia jego handlu, przemysłu i przedsiębierstwa?! My na to pytanie odpowiedzieć nie umiemy, potrzebne daty do téj odpowiedzi znajdować się mogą jedynie w Tece P. Ministra! —

Zamilczeć przy tém nie możemy, że znajdujemy za wielką różnicę między temi Państwami, z któremi P. Minister pragnie emulować w imieniu Austryi co do ogromu długu Państwa. Budżet Francyi przechodzi 600 Millionów Ryń., budżet w Anglii sięga równie do 600 Millionów Ryń. Te cyfry okazują zamożność i millionowe źródła dochodów, których Austrya nie ma i nigdy mieć nie może. Największą rolę w tych dochodach Francyi i Anglii odgrywają rubryki, którym za podstawę służą handel, przemysł i z niemi połączone zarobkowanie, a które zaopatrując w wielu względach swojemi rezultatami wszystkie narody Świata, pociągają takowe do uczestnictwa w budżetach swoich krajów. W Austryi przeciwnie te dochody grają bardzo podrzędną rolę, a główne operacye odbywają się jedynie za pomocą ciśnienia hydrauliczną prassą exekucyów na ludzi. Już teraz gruntowy podatek w Państwie Austryackiém jest wyższy stósunkowo o wiele jak w Anglii. Francya doprowadzona do tego, że na każdą głowę przypada jak P. Minister twierdzi 3 złr. 18 kr. procentu od długu Państwa, szamocze się nieustannie czując niedogodność bytu swojego. Pamięć na czasy Cesarstwa, na ponoszone daleko mniejsze ciężary w téj epoce chwały, wywołuje u ludu silne obstawania za przywróceniem tego dawnego porządku. Jeżeli ludy Austryi doprowadzone zostaną do tego, że staną z ludem Francyi na równi co do repartycyi procentowej, cóż te ludy Austryi przypominać, co życzyć sobie będą zmuszonemi? P. Minister finansów jako wierny sługa tronu i dynastyi, powinien był przy wypracowaniu swego planu i przy motywowaniu go w obec Sejmu dojrzale i sumiennie nad

tém się zastanowić. Znachodząc wedle wiedzy naszéj, podział ciężarów procentowych w Anglii na każdą głowę podług oznaczenia P. Ministra ledwie że nie o trzecią część za wysoko położony, zwracamy uwagę, że tu P. Minister nie uwzględniał jak tylko mieszkańców Wielkiej Brytanii. Czyż zamorskie posiadłości Anglii z 120 Millionami mieszkańców nie podpadają żadnemu kałkułowi i nie zasługują na żadne w budżecie uwzględnienie? Czyż dla tego, że może podług pewnych paragrafów te posiadłości nie są otoczone strażnicami wart finansowych, nie mają mieć żadnego znaczenia w exystencyi Anglii? Z trwogą wyznać musimy, że my porównywając dwieście kilkanaście Millionów prowizyi, które 150 millionowa Anglia opłaca, z piędziesięciu kilku millionową, która na 24 millionowej Austryi cięży, znachodzimy, że Austrya prześcigła w tym względzie Anglią, któréj stan długów nie dawnemi czasy bajecznym nam się wydawał! Nie znachodzimy więc paraleli, jaką P. Minister finansów między położeniem Austryi z jednéj, a Francyą i Anglią z drugiéj strony, zrobić za stósowne uznał, ani ściśle za stósowną, ani sprawiedliwie uwzględnioną. Nie podzielamy też optymizmu P. Ministra co do położenia Austryi w względzie finansowym. —

Okazawszy potrzebę zaciągnienia 80 Millionów nowego długu, przechodzi P. Minister ad specialia i wyszczególnia obmyślone środki dźwignienia bytu Monarchii. I tu trzyma się P. Minister dawnéj ulubionej drogi; zapowiada podwyższenie exystujących podatków i zaprowadzenie nowych.

Nie znachodzimy w datach przedłożonych Sejmowi przez P. Ministra finansów myśli odrodzenia się Państwa w duchu konstytucyjnej jawności. Nie okazał P. Minister, jakiemi drogami doprowadzono od r. 1815 Austryą, że, ile można było zajrzyć przez ten dawny mur chiński, zakrywający wszystkie publiczne działania, narosły prowizye z cztérech do pięciu Millionów złr. do téj zastraszającéj teraźniejszéj cyfry 57 millionów? Nie okazał P. Minister, z jakich przyczyn w téj Anglii, którą za wzór brać każe co do istniejących długów, w tym peryodzie upłynionych lat 33, dług Państwa tak znacznie został zmniejszonym, gdy przeciwnie w Austryi doszedł do takiego ogromu? Nie okazał P. Minister finansów jak nadal temu trawieniu i niknieniu sił żywotnych Państwa zaradzić? Żadnych nadziei oszczędzania, jedynie myśl ułatwienia wydawania więcej, zdaje się że zajmowała całą starannosć P. Ministra przy wystawieniu nowego programu finansów!

Ulegając zkąd inąd chęci dogodzenia życzeniom co do zniesienia loteryi, oświadcza P. Minister gotowość w imieniu Państwa zrzec się, nie tego podatku, lecz téj spekulacyi. W zniżeniu ceny soli, która teraz miała się do jéj wartości jak 5 : 1 mogą jedynie kraje znaleźć sprawiedliwą ulgę, chociaż wątpić nie można, że pomnożona konsumcya niebawem pokryje ubytek wynikły ze zniżonej ceny. Reszta zapowiedzianych wniosków tyczą się, jak powiedzieliśmy, podwyższenia podatków dawnych i zaprowadzenia nowych.

Krom regulacyi cłów, z któréj jak na teraz P. Minister nie wielkich dla skarbu oczekuje rezultatów, uregulowanie poboru od czynszów domów miejskich i opłaty od rękodzieł i rzemiosł, nie dotykają jedynie bezpośrednio majątki ziemskie i industryą wiejską. Reszta wszystkie zmiany zapowiedziane w podatkowaniu przyszłem, dążą do obciążenia mniej więcej rolnictwo, mianowicie większych rozmiarów. Główne pomysły są następujące: Zaprowadzenie opłaty od fabrykacyi cukru; podniesienie opłaty od wyrobu wódki; podciągnienie budynków gospodarskich po wsiach pod opłatę podatku nowego, podniesienie tax i stęplów; podniesienie podatku gruntowego; nowa opłata przy spożyciu trunków.

Przejdziemy krytycznie, choćby tylko pobieżnie, główne te zarysy podstaw, na których P. Minister finansów zamyśla na przyszłość opiérać operacye swoje finansowe, uwzględniając głównie jak sprawiedliwie położenie kraju naszego:

Fabrykacya cukru z buraków jest to industrya za nadto jeszcze u nas pieluchami skrępowana, ażeby wnosić można, że obłożona podatkowaniem inny rezultat okaże, jak upadek całkowity tego przedsiębierstwa. Brak kapitałów, brak z tąd przedsiębierstwa, brak nadewszystko przedsiębierstwa tego, które dostarczaniem produktów i roboty szłoby w niezbędnie potrzebną pomoc przedsiębierstwu fabrycznemu; niepodobieństwo uzyskania ustalenia cen ziemiopłodów i najmu, gdy jedne i drugie nie mają innego regulatora, jak urodzaj lub nieurodzaj; a ceny ostatniego są zwykle w odwrotnym stósunku do urodzajów; te są jak się zdaje główne przyczyny, że fabrykacya cukru w kraju naszym tak mały postęp zrobiła. Jedna fabryka w Tłumaczu spodziewano się że silnie wpłynie na krajową industryę; ale i ta natrafiła na tyle przeszkód trudnych do pokonania, że tylko czynną pomocą mogłaby zostać wyratowaną. Opodatkowanie, śmiało można naprzód przepowiedzieć, przyśpieszy zgon jéj jedynie. P. Minister finansów utrzymuje, że fabrykacya krajowa cukru z buraków zmniejszyła cło wchodowe, jest to prawdą, któréj nikt zaprzeczyćby nie mógł; ale czyż P. Minister uwzględnił, ile natomiast innemi źródłami przy podniesieniu się tych fabryk w kraju przybyć musiało dochodów krajowi? Ileż to tysięcy rąk są zatrudnionemi, ileż to milionów zarobionych wraca w cyrkulacyę, a każdy obieg nie rzu-

te i dawniej i teraz jeszcze do tego podziału nie przystępowały, trzebaby się więc i z repartycyą na nich wypadającą wstrzymać.

ca że pewnej części do skarbu publicznego? ileż to wiktuałów opodatkowanych konsumują się, ile fabrycznych wyrobów znachodzą za pomocą tego zarobku zapewniony odbyt, ile Państwo zyskuje na cle od innych przedmiotów, które nie mając odbytu bez zarobku, przy krajowych fabrykach nie mogłyby być wprowadzonemi? Kapitały, które P. Minister finansów chce powypędzać z krajów dla otrzymania cła od przywozu cukru o tyle, o ile fabryki krajowe nie mogąc znieść opodatkowania, poprzestałyby produkować, spodzieważe się P. Minister sprowadzić inną korzystniejszą drogą napowrót w cyrkulacyą krajową? Daj Boże, ale my nie taimy się z niewiarą naszą. — Hołdujemy i my téj przyjętéj przez ekonomią krajową zasadzie, że konsumcya cukru i mydła jest najpewniejszą skazówką podnoszącego się lub upadającego dobrego bytu kraju. Nie dałażeby się ta zasada do zmniejszonej importacyi zagranicznego cukru do Państw Austryackich równém prawem zastósować, jak przybytek z fabryk krajowych cukru burakowego? P. Minister finansów ma wszelkie potrzebne daty pod ręką do sprawdzenia tego domniemywania, a ważność przedmiotu zasługuje na staranne zbadanie.

Ważniejszém daleko zadaniem dla Galicyi jest opodatkowanie wyrobu wódki. Jest to przedmiot, z którym ściśle złączone jest gospodarstwo rolne większych rozmiarów. Przy zaprowadzeniu tego opodatkowania padła Galicya ofiarą na korzyść innych prowincyj, tak jak majątki wiejskie wykupić musiały miasta od opodatkowania. Widzimy ztąd, że co do Galicyi system jest nie naruszony. Książe Talleyrand miał utrzymywać, że mowa człowiekowi jest daną, ażeby mógł utajać myśli swoje. Tyle w tém orzeczeniu jest niezawodną prawdą, że dotąd śrubowano tę mowę we wszystkie możliwe formy w postanowieniach władz rządowych dla Galicyi, ażeby ukryć temi formami właściwe tych rozporządzeń znaczenie. Tak przy zaprowadzeniu podatku od wyrobu gorzelnianego, nazwano ten podatek: podatkiem konsumcyjnym, z tą niewinną na pozór modyfikacyą, że się przy w y r o b i e będzie pobierał. Pojmował rząd bardzo dobrze, że stawiając tę zasadę za podstawę nowemu opodatkowaniu, wydaje wojnę całemu pojęciu zasad fundamentalnych ekonomii krajowéj, wiedzieli o tém wszyscy oświeceni, przekonał się nakoniec ogół, doczekawszy się wkrótce, że cena produktu ledwie wyrównała opodatkowaniu. Zatrzymano jednak raz wprowadzony, a paragrafem kodexu uświęcony sofizmat. P. Minister finansów tą razą dopiéro oddaje hołd prawdzie. Naucząjac izbę Sejmową, że zniesienie akcyzy po miastach od wiktuałów, nie osiągnie oczekiwanego zniżenia cen tych wiktuałów, zmusza P. Minister izbę i kraj do zrobienia téj naturalnej konkluzyi, ż e i o b ł o ż e n i e p o d a t k i e m w y r o b u n i e p o t r a f i d o p n i e ś ć c e n y u z y s k a n e g o p r o d u k t u. Ilość na sprzedaż wystawionego zapasu, zastósowana do ilości wymaganej potrzebą konsumcyi lub spekulacyi, stanowią jedynie ceny produktów lub wyrobów. O koszta produkcyi nie troszczą się przytém ani producent ani konsument. Gdy więc jest rzeczą dowiedzioną, że uwzględniwszy inne prowincye Państwa, uwolniwszy czyste i pewne dochody miejskie, wyrównywające często w rocznym poborze wartości znacznych majątków ziemskich, całkowicie od podatkowania, cały ciężar podatkowania został zwalonym na Właścicieli dóbr ziemskich w Galicyi i na ich ciężką pracą wydobywane, a z natury swojéj niepewnych rezultatów dochody, P. Minister finansów wnosi jednak, ażeby podatek od wyrobu został podniesionym! P. Minister motywuje krótko swój wniosek: "Opłatę trzeba podnieść od wyrobu wódki, gdyż ta dotąd mniejsza jest niż w Prusach." Nie jest tu miejsce wdawać się w rozprawę, czy panujące okoliczności dopuszczają w tym względzie zestawienia Galicyi z Prusami; podobna dyskussya odwiodłaby nas za daleko od naszego zadania; tyle jednak wyznać zmuszeni jesteśmy, że upatrujemy w tém nader szczęśliwe zdarzenie losu, że P. Ministrowi finansów nie dostało się w udziale ministeryum sprawiedliwości; przy widocznem albowiem usposobieniu modulować swój departament do zdarzeń w innych Państwach Europejskich, musielibyśmy niezawodnie nie w jednym paragrafie praw cywilnych i ustaw karnych zastósować się do Petersburga lub Stambułu. Kwestya opodatkowania wyrobów gorzelnianych, będąc jedną z najważniejszych dla Galicyi, jest kwestyą w całém znaczeniu słowa tego witalną dla tysiąca rodzin. Są rozliczne majątki, które przez skoncentrowanie w gorzelnictwo rozdrobnionych lub małéj wartości produktów, lub takich, na które żadnym innym sposobem odbytu wynaleźćby nie można, jaki taki dochód przynoszą, a oparte w nich na wykarmie, połączonym z gorzelnictwem gospodarstwa, jedynie exystować zdołają.

O projekcie podciągnięcia pod podatkowanie budynków gospodarskich wiejskich, nic więcéj powiedzieć nie zdołamy, jak że takie opodatkowanie zdawałoby nam się zupełnie mogące się dać porównać z myślą, opodatkowania robotnikowi zębów, a to dla tego, że niemi ułatwia zużycie pokarmu, który jest niezbędną potrzebą do utrzymania go przy siłach, któremiby uzyskać mógł ciężko opodatkowany rezultat jego pracy.

Projekt podniesienia tax i stęplów, pod popularnym pozorem ulżenia klassom biedniejszym jest fikcyą, co do korzyści dla ubogich, a realném podniesieniem opodatkowania tą drogą, niby majętniejszych. Jest to jeden z tych ulubionych Meteorów, które izba Sejmowa zwykła obsypywać swojemi oklaskami, a to tém silniéj im Meteor zwodniczy jaśniéj zabłyśnie; nie troszcząc

się ani o jego blask złudny, ani o chwilowe jedynie trwanie. Klassy ubogie mało co do czynienia mają ztaxami i stęplami, są od takowych w części uwolnionemi, a jeżeli potrzeba tego jest uznaną, takowe uwolnienie rozszerzoném być może. Wszak takiej ustawie nic na zawadzie nie stoi. Klassy zaś majętniejsze, osobliwie właściciele większych ziemskich gospodarstw, nie tylko że chcąc nie chcąc zostają wciągani w sprawy, przy których stęple i taxy witają ich i żegnają, ale cały ich stósunek z handlem, przemysłem, wydzierżawieniem całkowitych lub częściowych dochodów, najmem i służbą, z kredytem choćby chwilowym, podlega stęplom i taxom.

O podniesieniu podatku gruntowego nie byłoby nawet na czasie robić spostrzeżenia, jeżeliby się takie podniesienie i do Galicyi ściągało. Odebrawszy właścicielom możność użytkowania z rozleglejszych posiadłości, zrobiwszy wartość tych gruntów więcéj niż problematyczną, cóż już możnaby dodać jako koronę dziełu temu, jak podnieść od takiej własności podatek?

Nakoniec rzucił P. Minister finansów myśl poczętą ale nie wyrobioną, opodatkowania trunków przy konsumcyi, mimo zatrzymanego a nawet podwyższonego podatku od wyrobów. „Co do spożycia win i wódki, zapowiada Minister takie zaprowadzić sposoby, ażeby opłata nie ciężyła na samym tylko konsumencie po szynkach, ale i tych trafiała, którzy wino i wódkę na własny użytek sprowadzają. Jeżeli urzędowa gazeta Lwowska wiernie myśl P. Ministra finansów oddała, wyznajemy że tych sposobów nie pojmujemy; jeden tylko propinacyjny podatek, któremuby każda konsumcya podpadała, może być takim sposobem. Z resztą wino na szynk lub na domowe potrzeby sprowadzone, jako zagraniczny produkt, opłacony jest podatkiem często wartość jego przewyższającym; jako produkt krajowy, opłaca go jak wnosimy producent. Wódka zaś w téj saméj wartości idzie na szynki dla konsumenta szynkowego jak i dla konsumenta do domowego użytku. Różnicę w cenie stanowi jedynie zarobek szynkującego, a raczéj właściciela posiadającego prawo propinowania, jako też w niektórych miejscach przyłączona opłata komunalna.

Zrobiwszy przegląd zapowiedzianych przez P. Ministra w finansach zmian i ulepszeń, niemożemy niezakończyć takowych ogólném zreasumowaniem: Spokojne ludy Austryi widziały się być zmuszonemi zaprotestować przeciwko upadłemu porządkowi, widząc i doznając brak zarobku, trudność z tąd wyżywienia się i ucisk wzrastający podatkowy. Czyż P. Minister finansów wierzy w to, że najskuteczniejszym sposobem usunąć te niedogodnosci i cierpienia, które ludy dłużej znosić nie mogły cierpliwie, jest zaciąganie długów i podnoszenie dochodów przez nowe lub podwyższone podatkowanie? Jeżeli P. Minister finansów ma taką wiarę, my ją nie dzielimy. Wierni naszéj zasadzie, upatrując jedynie w silnych instytucyach monarchicznych, swobody ludów gwarantujących, rękojmię bytu dla Austryi; tak jak w sprawiedliwości, a nie w emulacyi z stronnictwami, bezpieczeństwo i trwałość Tronu i dynastyi, zmuszeni jesteśmy ze stanowiska naszego potępić, tak co do ducha jak co do formy, cały rozwój zapowiedzianych operacyj finansowych izbie Sejmowéj. —

Już na posiedzeniu Sejmowem dnia 26go Sierpnia, odkrył nam P. Minister, w jakiej myśli pojmuje nastąpić mające wynadgrodzenie: „Dziedzice dawni dostarczą funduszów do mającego nastąpić wynadgrodzenia, wyrzekł P. Minister finansów, gdyż oni na wynadgrodzeniu zyskają; po uczciwym sposobie myślenia zaś chłopów można spodziewać się, że nie wezmą za złe mierne wynadgrodzenie.„ I zaiste! P. Minister, co zapowiedział, to dotrzymuje; cały wniosek jego, ulukrowany nadzieją wynagrodzenia, zamknąćby można w tych kilku słowach: Wy sobie wynagradzajcie jeden drugiemu, a my będziemy patrzyć się na to i nie weźmiemy wam za złe téj niewinnej pociechy! Ale dajcie więcej aniżeli potrzeba na to, ażebyście sobie wynagrodzili, bo ja wam tylko okruchy przeznaczam, a lepszą część potrzebuję dla siebie!

Jakie uznanie znajdą zamysły takie P. Ministra finansów w Państwie Austryackiém, prejudykujące i postanowieniom Sejmu co do wynadgrodzenia, tego odgadnąć nie umiémy; wyznajemy jednak szczérze, że nie dziwiłoby nas, gdybyśmy nawet spostrzegali co raz otwarciéj wzrastającą sympatyę dla silnego, ale szczérego i uczciwego samowładztwa, jeżeli obłudne mystyfikacye, ideę wolności i swobód przeistaczałyby w potwór ohydny i nikczemny. Jak Sejm Państwa przyjmie insynuacyę P. Ministra i jaki nastąpi rezultat, łatwiéj odgadnąć. Odgadli to zapewnie już ci galicyjscy deputowani Sejmu, którzy mandaty poskładali. Nie pochwalamy jednak tego ich kroku. Męża kraju jest zadaniem i obowiązkiem wytrwać mężnie i stale w obronie prawdy i sprawiedliwości, a sławą okryty może z placu ustąpić nie osiągnąwszy nawet zwycięztwa. —

Victrix causa diis placuit, sed victa Catoni.

Żyrawa, 26go Grudnia 1848. P. T.

Przypomnienia.

Et haec meminisse juvabit.

Przedewszystkiem prawdy! czystéj, szczérej choćby piołunem zaprawionéj, choćby ogniem piekącej prawdy narodowi, którego po ciężkiej niemocy obaczenie na czasie. Zdrowego mu pokarmu, a zawsze i wszędzie obrazu przyszłości, w którymby siebie oglądać, krzepić i uczyć mógł, czém zapadł śmiertelnie na zdrowiu, poszarpał własne swe ciało, potargał siły, i wysączył najżywotniejsze soki, i zaległ bez nadziei, obcym na łup i pośmiewisko. (1) A wstanie — wrócą mu zdrowie i siły i jędrne do działania chęci, wrócą da Bóg błogie narodowéj chwały i szczęścia chwile i wieki.

Do mylnych poglądów na rzeczy ojczyste zda się policzyć nieustanne przeciw głównemu onychże niegdyś kierownikowi, powstawania, skargi i żale. Niema końca gorzkim wyrzutom, niema ostrym napomnieniom dla obywatelstwa wiejskiego, dla szlachty właściwej polskiej. Bo wiadomo że szlachta, a właściciele ziemskiej posiadłości, bywało w Polsce jedno i toż samo. Szlachta téj ziemi własną krwią i mieniem nabywała i przeciw najezdzcom broniła; szlachta ją obsadzała i urządzała, słusznie więc pierwsze do niej dzierżyła prawo. Dziś jak przed chwilą, o czémkolwiek domowém piszą i mówią, czy o narodowéj literaturze, czy o oświeceniu i usamowolnieniu włościan (2) czy o upomnieniu się o należne narodowi prawa (3) czy o zagrodzeniu Anarchii, zgoła kto bądź i o co bądź w interessie kraju i narodu, potrąci, zawsze dotknie obywatelstwo ziemskie, zawsze jeżeli kto winien, to szlachta, zawsze na pierwszéj ławce obwinionych szlachta ziemska, solidarnie wprawdzie ale przed laty odpowiedzialna za siebie O! bo braterstwo owe szlacheckie polskie starodawne, to było inne jak one czcze frazesy fałszywym połyskiem na czele mów lub odezw niedawno przebrzmiałych łudzące, a w imię zgody i jedności szczujące do rodzinnéj waśni, zawiści i niechęci, do posiągnienia po cudzą własność i złamania dziesiątego przykazania bożego w imie Boga i ludzkości. Braterstwo szlacheckie był to węzeł w narodowém sercu poczęty, i wszystkie też ojczyźnie życzliwe, a czysty jéj miłości płomień pielęgnujące serca łączący nierozerwanie i wiecznie.

Krzywda lub niedola bratnia dolegała i oburzała jakby własna; radością i szczęściem brata rosło serce i jaśniało oko, jakby własnem. Pomyślność współbraci wynagradzała własne cierpienia. I z tąd też owa długiemi wieki zhartowana, wypróbowana i słynna nieprzełomność orężnych polskich zastępów, bo brat stał koło brata, a sprawą powszechną była sprawa synów jednéj kochanéj matki ojczyzny. Brat szlachcic, najszczytniejszym i najsłodszym dla syna ojczyzny było tytułem. Niedosiedziałby w Polsce ktoby nim pomiatać się uzuchwalił. I z takiemi synami, z takiemi braćmi na czele, Polska była wielka, potężna, bogata, sławna, uczona, dopóki sprawą szatanów nie padła snieć na ojczyste niwy, a wyrodni bracia sporem o pierwszeństwo między równemi nie przyprawili o śmierć i matki i rodziny. —

Gdybyć to jeszcze (co się też dość często zdarza) tylko obce (4) stósunków naszych rodzimych nieświadome, albo narodowości naszéj źlechętne, zawistne głosy powstawały tak zażarcie na szlachtę, owę jedyną historyczną świetnej i potężnéj niegdy Polski podstawę i władzę, a to w tylekroć i bez ogródki objawionym zamiarze, aby przez spotwarzenie, zbezczeszczenie i podkopanie téj głównéj narodowości polskiej ostoi tém łacniéj wywłaszczyć i wynarodowić ludy polskie (5) a późniéj czyn gwałtu pozorem przysługi ludzkości okrasić i własne tém śmieléj odurzyć, jeżeli nie ukoić sumienie, niebyłoby ani tak dziwném ani tak boleśném. Qui veut les fins, veut les moyens. Rozszarpawszy dziedziny nasze, mienia w końcu zawidząc

(1) Odkupując chleb wodę i sól z gruntów własnych,
Po naszych się ulicach rozmówić nie możem,
W krótce miasto zuzmanów i bławatów jasnych,
Kusy kubrak z patlaku na grzbiet chudy włożem;
A miasto świetnych przepasek i wieńców,
Zgrzebny powrózek z łyków i z rzemieńców.
Pamięć naszą uczciwą, głośną w poprzek świata,
Jak skorupę gancarską o kamień stłuczoną,
Pogwizdując wędrowiec depce i pomiata!
A patrząc na bram naszych postać okopconą,
Potrząsa głową i pyta zdumany,
J gdzież ich teraz ów Bóg zawołany? — Z tomu 6go roczników towarz: przyj: nauk warszaw: Hymn do Boga.

(2) Tygodnik polski lwow: i inne peryodyczne polskie lwow: pisma z Lutego, Marca, Kwietnia, Maja 1848go r. pełne takich wyrzutów. —

(3) Pogląd na sprawę Polski p. An: Walew: zeszyt II. stron: 105, wiersz ostatni; stron. 108 wiersz 14 i dalsze i znów wiersz 23, 24. i t. d. — — Uwiadomienie od redakcyi dziennika Polka z 25go Grud: 1848. — Prawda w oczy kole stron: 9.

(4) Dziennik powszechny augsbur: z 1846go r. N. 119 stron. 947. Die polnischen Edelleute gehören einer ganz anderen Menschengattung als die Bauern, a daléj stron. 948. Der polnische Bauer ist ein Slawe, während der Schlachziz ein Sarmate.

(5) Dziennik powsz: augsb: z 1846go r. N. 92. stron. 734. „Man wird einsehen, dass es eine politische Nothwendigkeit für die preussiche Regierung ist, und stets mehr sein wird das deutsche Princip dort (w Poznańskiem) gegen das polnische zu verstärken, und den kleinen Adel durch deutsche Gutsbesitzer möglichst zu ersetzen. — Nielepiej traktuje szlachtę Magna charta Galiziens, drukowane pisemko bezimienne w Jassach 1790go r. jako niby odpowiedź na podane do Tronu przez stany galicyjskie w 1790. r. grawamina. —

i wilcze nań ostrząc zęby, wmówić chcieli w zdumiałą Europę, żeśmy zaszłe z Azyi i do niej też należne, a zludem, z narodem polskim nic spólnego nie mające wędrówce. Radziby oni narzucić się ludowi na przewódzców i opiekunów, jak ów wilk w bajce owcom na pasterza. Ale od ziomków, od braci, co więcéj od ludzi światłem, zdolnością a zarazem życzliwością krajowi celujących, i występujących w charakterze moralnych naczelników a przynajmniej doradzców narodu, rzucone a nieusprawiedliwione, choćby tylko półcienie obżałowania są nie równie dotkliwsze obywatelstwu a szkodliwsze rzeczy powszechnej. Podkopując ba niszcząc należne a nieodzownie potrzebne zaufanie narodu w stojących i stać obowiązanych na jego czele, środkami wykształcenia siebie i podania ręki drugim a tak sterowania rzeczą publiczną i przysposabiania sterników przyszłości, jeżeli tychże zastąpić kto nie ma (6) osierocają naród, zostawiają go jak zastęp bez wodza, jak rój bez matki, jak nawę bez masztu, bez steru, na pastwę burzy, na łup piérwszemu śmielszemu wrogowi, na zatratę i na zniszczenie. —

Jest li naród? toć jednolitym i równoważnym pewnie ani jest, ani bydź nie może. Jak w całym bożym świecie każdy organizm ma niestety podziałki i różne ustroje, których harmonią jest życie, a mistrzem harmonii umysłowa wyższość samowiedza, czyli duch samowiedny; tak też narodowemu życiu potrzebny mistrz harmonii, umysłowa wyższość. Jeżeli więc obywatelstwo ziemskie, szlachta, jest lub być ma onym mistrzem, oném główném tętnem serdeczném narodowości, jak właśnie na nią wyłącznie wymierzone, a powyż dotknione wskazują obżałowania i skargi, toć ze względu na przeważne onychże, jeżeli się nie mylimy skutki, życzyć a nawet wymagać by się godziło uzasadnienia onychże zażaleń i wyrzutów, a nadto braterskiéj skazówki na zbawienną drogę, z któréj że się mimo najlepszych chęci nieraz zboczyło i zbacza, nikt nie zaprze. —

Dopokąd szlachta była narodu prawodawcą, sędzią, rządem, obrońcą, mieczem i berłem, tarczą i ustawą, ramieniem i głową, dopóki była jedyném władzy źródłem, jedynym zawiadowcą całego organizmu Państwa, każdéj w boleści narodu uronionéj łzy, każdéj bez potrzeby przelanéj krwi kropli była winną, a czynione jéj wyrzuty klęsk i cierpień ojczyzny miały grunt, te klęski, te cierpienia szły na karb jéj przewin sprawiedliwie i należnie. — Za dom odpowiada gospodarz, za trzodę pasterz. — Ale od chwili zstąpienia jéj z tronu, od porównania jéj z całym narodem i zgarnienia z drugiemi pod jeden strychulec, zaczyna się inny peryod jéj powinności, inna jéj odpowiedzialności narodowi podziałka. Owóż w tém chyba nowszych jéj oskarżycieli, że się nieotrząśli z niegdyś maxymy, a później już przesądu, że „szlachcic na zagrodzie, równa się wojewodzie.“ Ztąd poszły niezliczone przeciwko szlachcie a bynajmniéj słuszne zarzuty. W roku dzięki Bogu niepowrotnie ubiegłym 1848, kiedy rozwiązano usta do tyla, że każdy co chciał to mówił, i pisał i drukował, w owéj babilońskiéj zamieszce i bałamucie najdziwaczniejszych pomysłów i pochętek, ileż ta biédna nie doznała szlachta! kto winien, że nie postępują nauki, sztuki, literatura? szlachta — że nie ma szkółek wiejskich? szlachta — że chłopi robią pańszczyznę? szlachta — że kraj w pazurach biurokracyi marnieje bez praw, bez rządu, bez ochrony? szlachta — że anarchia buja i klubami roztacza wszelkie węzły spółeczne w imię jedności i braterstwa? szlachta — zawsze i jedynie szlachta. (7) W téj spiskowéj przeciwko szlachcie gorączce przyszło do tego, że jéj własne dzieci poważną dla niéj drukowały naukę, po któréj nabywanie dopiéro co odwieźli je do szkół ojcowie. (8)

Że upadku Polski winna szlachta — nie ma wątpienia. Cośmy tu wyżéj nieco wyrzucili oskarżycielom szlachty, iż podkopując jéj powagę, jéj znaczenie w narodzie, a nie mając czém jéj zastąpić zostawiają naród bez rodzimego naczelnika, to wyrzucamy szlachcie, że nie zostawiwszy swojego zastępcy, nieporuczywszy silnej i wprawnej dłoni lejców sprawy publicznéj, wzburzonym i rozkiełzanym namiętnościom puściła je na cztéry wiatry, które też Państwo w szmaty potargały. — Szlachta, dla któréj wojennego ducha dwór Saski był Kapuą małpowaną, po wszystkich pańskich dworach, wiedząc Rzeczpospolitę otoczoną przez ogromne, absolutne do bojów zaprawione a zdobyczy łaknące potęgi, zaufawszy aliantom, gwarantom i żeńskiej cnocie w koronie, niewybrała królem rycerza, męża do zbroi, do pola, ale obrała dworaka, miłośnika sztuk pięknych, płci pięknej, wierszyków, literackich odiadków i t. p. a uszczęśliwiona protekcyą carską i zapowiedzianym przez Familię (9) spokojem, zawcześnie zsiadła z koni. Głucha na gromki głos Puławskiego w imie zaprzedanéj i uciemiężonéj ojczny, zimna na okrucieństwa Dre-

(6) Po 1831. r. już szlachta (apostatów wyjąwszy) nie stała na czele ruchów rewolucyjnych; jakże się onej zastępcom a raczéj przeciwnikom powiodło w 1846 i 1848 r.?

(7) Ziemiaństwo (jedno co szlachta w słowniku dziennikarskim galicyjskim 1848. r.) pędzi kraj nasz do czerwonéj Rzeczypospolitéj cwałem — tak trąbił jeden z pośledniejszych lwowskich literatów na polityczném w Cukierni Pasynkowskiego, owéj krajowéj honoratce, w końcu Października 1848 r. zgromadzeniu.

(8) Odezwa akademików względem stósunku pańszczyźnianego Lwów 7. kwietnia 1848 r. nakładem gwardyi akademików.

(9) Familia — wyraz zbiorowy, którym wowych czasach oznaczano rodzinę sterującą królem i Polską.

wicza i spółki, w zagrożeniu nieprzyjaciela jasnéj górze niepomna najświętszych przysiąg wierze S. i Bogarodzicy, Królowéj polskiej korony, dopuściła ćwiertować i siebie i ojczyznę. Jeżeli nie było za co wystawić stutysiącznego wojska zawyrokowanego na cztéroletnim sejmie, należało mieć gotowość pospolitego ruszenia dawnym obyczajem, i nie tylko w uściech ale i na sercu nosić, dulce est pro patria mori. Ustawa 3go Maja niezdołała jeszcze wychować ludu zastępcy, alter ego szlachty, téj rzeczywistéj w ówczas siły i duszy narodu, dla którego podźwignienia szlachta z najdroższego podług cen ówczesnych, bo z szlacheckiego klejnotu poniosła ofiarę. — Szlachta zbabiała, a lud niemowlę, czem został tém i jest.

Francuzi mistrzowie nasi w płochości, wpróżności, w słodyczach domowego i społecznego życia, zbabieli o też czasy. Ale onym zesłała opatrzność wielkiego człowieka, jenialnego męża stanu i wodza, nam najcnotliwszego obywatela i dzielnego wojownika. Napoleon herkulesową prawicą zdławił Anarchię, a zdumiały jego jeniuszu potęgą naród, pałający pragnieniem zemsty nad podżegaczami domowéj wojny i nad najezdnikami, porwał za sobą przez Alpy i morza do wiecznego grodu, do starych jak świat piramid, i zwieńczonemu sławą, Francya sławy nigdy nie syta rzuciła się pod nogi, Europa dłoń z sąsiedzkim mirem skwapliwie podała. Francuzi mieli Pyreneje, Alpy i dwa morza sąsiadami, a my! serdecznych aliantów z dawnych potulnych hołdowników, pobratymczych całości naszéj gwarantów, wdzięcznych za wyratowanie z pod tureckiego kindżała sąsiadów; a że wdzięczność jest ciężarem, alianse póty ważne póki korzystne, a gwarancye to antycypacye przemocy, więc nie ocaleliśmy jak Francuz.

Od wyrznięcia Pragi do zajęcia Paryża w r. 1814, zachowanie się szlachty nie było naganne. Celniejsi z braci, choć z rozdartém sercem i zwątlonemi siłami, nie rozpaczając wszelako rzucili się do ratowania z powszechnego rozbicia podstawy narodowości, języka i ojczystej literatury. Jch to usiłowaniem, a spólnemi obywatelstwa nakładami stanęło warszawskie towarzystwo przyjaciół nauk, ocalała scena narodowa, wzrastały zbiory pism i pamiątek narodowych, wzmagał się smak i chęć do nauk, a pielęgnując jedni z troskliwością westalek na domowym ołtarzu ten święty ogień narodowości, drudzy, gdzie tylko choćby i u szatana, jak wieszcz szkocki uprawnia (10) w służbie, byle w imie odzyskania niepodległości ojczyzny, nakładali majątkiem i życiem. Na ostrzu szabli pod polskiemi sztandary i z polską w uściech piosenką, obnieśli i ogłosili ludom nieprzedawnione prawa ojczyzny swojéj, we wszystkich niemal stolicach kontynentu oblatowali uroczystą protestacyę Polski, własną jéj synów krwią skreśloną przeciw dokonanemu na niéj gwałtowi. I kiedy ich poświęcenie się dla kraju, ich wierność i wytrwałość w przyjętych dla patrona nadziei narodowych obowiązkach, uzyskały oklask Europy, powstało Wielkie księstwo Warszawskie jako przyszłéj Monarchii polskiej zawiązek. Przejdź kto chce rodowody pułków francuzkich i polskich, księgi członków Legii honorowéj i jéj uposażeń, odczytaj dzieje wypraw francuzkich w ogólności i Legionów w szczególności, a poweźmie przekonanie, że nie ma polskiéj szlacheckiéj rodziny, którąby w tych dla ojczyzny usługach niemiała udziału. Do wszystkich tych wysileń i poświęceń, ubiegając się zarówno z drugiemi szlachta galicyjska (11) jeżeli się kiedy zapomniała to w r. 1809. Nie uprzątnęła się dość rychło w domu, i organizacyą Rządu całkiem krajowego a wojska na wielką skalę (12) nie zarobiła na amnestyę z pod szubienicy? nie: ale na przyłączenie Galicyi wschodniej do W. księstwa Warszawskiego. Ależ bo i nie łatwem było to zadanie. We trzy miesiące po zajęciu stolicy przez 16 koni strzelców konnych polskich, sprzymierzeniec Napoleona już w 12 obwodach Galicyi rozgościł się najswobodniéj, i truchlejące Austryackie krzepiąc władze, urządzał kraj niemieckiemi okólnikami Baron Meller Zakomelski Jego cesarskiej Mości Jmperatora Wszech Rossyi komendant 1go korpusu kawaleryi i t. d. i wojenny Gubernator miasta Lwowa. Po upadku Napoleona zagasło też wspólnych praw i poświęceń dla ojczyzny ognisko. Z zwłokami narodowego wodza, z schyloną ku ziemi bronią wrócili do stolicy W. księstwa warszawskiego wierni bohatera wieku towarzysze, aby piérwsze na rodzinnéj ziemi, a pamięć drugiego na karcie dziejów ojczystych wiekopomnym uczcić pogrzebem. We trzy sztuki rozerwano księstwo warszawskie, a Kraków, on grobowiec królów polskich na szyderstwo licznie w nim nagromadzonych, a narodowi najdroższych pamiątek pod godłem równości i nie-

(10) Sir W. Scott w historyi Napoleona, mówiąc o Polakach.

(11) Tu muszę przypomnieć, że przed ostatnim Polski rozbiorem, w 1790 r. szlachta galic: kołatała do Tronu cesarsko-niemieckiego w interesie Polski i Galicyi. — W pisemku „Uwagi nad rządem galicyjskim 1790 r.” bez miejsca wydania, na stronn. 40. ostro i dobitnie reassumowane powody upadku Galicyi. — Że one odgłosem obywatelstwa ziemskiego być musiały, dowodzi jadowita na nie odpowiedź „Magna charta Galiziens” Jassy 1790, odmawiająca z góry szlachcie galicyjskiej prawa swojenia się do Galicyi.

(12) Wszakże tak ochoczo sypnęła się młodzież galicyjska do wojska, że jéj na formowanie kilku pułków (jak w ówczas zwano „francuzko-galicyjskich”) pieszych i konnych starczyło.

podległości w potrójne okuto pęta. Galicyi osobny groźno ale legalnie (13) do pełzania wytknięto zawód.—

Jak różne i przeciwne sobie były zamiary nowego króla polskiego Alexandra, a króla Galicyi i Lodomeryi, tak różne obudwóch z narodem polskim obejście się i zachowanie. Tamten czas niejaki dumny Zygmuntów koroną, pragnął całéj potężnéj i swobodnej Polski; więc dźwigał na nogi Polskę, a głaskał i nęcił Polaków. Ten Polskę ztopić z Monarchią, i w Germanizmie niepowrotnie zanurzyć usiłował, więc gnębił i ciemiężył kraj i narodowość. Kiedy królestwo polskie w skutek sumiennego wykładu ustaw kongresu wiedeńskiego z r. 1815, otrzymało sejmy konstytucyjne, wojsko narodowe, urzędników krajowców, nauki, administracyą i sądownictwo w języku ojczystym, bank polski, białego orła w koronie (w Sali sejmowej); w Galicyi i Lodomeryi byłym oficerom księstwa Warszawskiego wytoczono process, reprezentacyą krajową jakby na pośmiewisko konstytucyj ograniczono na sejmy postulatowe, parę dni czasem ledwie trwające a i to z takiem pogardliwém wolności mówienia zcieśnianiem, (14) że w połowie głosu przerywano posłów i posiedzenia zamykano. Wszystkie usiłowania obywatelstwa ku otrzymaniu dłuższych i zswobodniejszą organizacyą sejmów, ku zaprowadzeniu nauki języka narodowego, ku założeniu towarzystwa kredytowego i t. d. i t. d. jeżeli nie odrzucano bezwarunkowo, to zwlekano ad calendas graecas. Nieprzełomne trudności rozwojowi literatury krajowej stawiała Cenzura, równie jak system naukowy usposobienia młodzieży. Dość przejrzeć „czynności sejmowe (sprawozdanie summaryczne z sejmów) rok rocznie drukiem ogłaszane (ale nie rychlej jak w rok po odbytém sejmie!) aby powziąć przekonanie o usiłowaniach obywatelstwa galicyjskiego, osiągnienia wpływu na ulepszenie urządzeń krajowych. Pomiędzy ważne trudności, jakie i jemu w téj sprawie zgotowały wypadki polityczne, policzyć ów spisek petersburgski aż w Polskę rozgałęziony w r. 1825 wybuchły. Polityka gabinetów absolutnych w reformach nieskora, a podejrzliwa mogłaż doradzać Austryi zwolnienia ograniczeń, pofolgowania cugli, którémi powściągała swoich Polaków, kiedy mniemana buta sąsiednich w coraz groźniejszéj występowała postaci? Austryi Monarcha, ktory swoim wiernym, spokojnym, dobrodusznym niemcom odmówił konstytucyi, kiedy ją wszystkie ludy niemieckie już posiadały, który pochętki wolności włoskich w Spielbergskich ochładzał lochach, drzewo węgierskich swobód podkrzesywał troskliwie, a te jakieś czasy konstytucyjne marzenia sejmowi węgierskiemu wybić zamierzał z głowy ową głośną potem przemową w Europie „Totus mundus stultizat„ nie był zaiste usposobionym na hojnego konstytucyi szafarza, (15) a period o którym mowa, od upadku Napoleona w 1815 do zaburzenia Rossyi 1825 za krótki, aby obywatelstwo krajowe walkę o reformy i byle jakie koncessye dla narodowości z upotężnioną biórokracyą i rozdrażnionym absolutyzmem przewieśdź i pomyślnie ukończyć zdołało. Wszakże w tym prawie okresie założono i urządzać i pomnażać zaczęto księgozbiór imienia Ossolińskich w stolicy prowncyi — czém nowy i silny dano popęd pielęgnowania języka i literatury ojczystéj. Młodzież krajowa wszelkie przełamując trudności, jakie Rząd niechętny nagromadzał, zdolnością i pracą groziła wydrzeć przybyszom chleb publiczny tak słusznie jéj przed innemi w kraju należący, i gdyby nie rewolucya warszawska 1830 r. możeby dziś połowa krajowych urzędów obsadzoną była przez samych już krajowców Polaków i Rusinów. W ogóle zaś Galicya od 1815 r. zaczęła się podnosić więcéj wprawdzie materyalnie, niż moralnie.— Rok 1830 i następny stanęły znów w poprzek zakwitającym postępom. Młodzież porzuciła urzędy, ujęła za hroń, i stanęła w zbrojnych szeregach kongresowej braci swojéj. Powstanie warszawskie świetnie poczęte zelektryzowało wszystkie staréj Polski prowincye. Niedostawało wszakże mistrza, jeniusza, aby z téj przelotnej, elektryzującej iskry, powszechny i trwalszy od niej rozniecić zapał. Brak energicznego dyktatora na czele Rządu, a biegłego przedsiębierczego i zwinnego wodza na czele wojsk polskich, główną jest przyczyną niepowodzeń, a następnie i upadku sprawy naszéj. Kampania mogła się rozpoczynać w Grudniu tam, z kąd w Czerwcu wsteczny ruch poczęła, pod Białymstokiem. A całe Królestwo i Litwa zaopatrzyłyby silniejszemi zasoby armią i skarb, niżeli połówka królestwa po zalaniu drugiéj w Lutym przez Rossyan..

(13) Kongres wiedeński stanowił, aby monarchowie zostawieni w posiadaniu części dawnego królestwa polskiego, każdéj nadali reprezentacyą systemowi rządowemu ich respective państw, najodpowiedniejszą.—

(14) Konopka, członek sejmu galic: otrzymawszy głos na posiedzeniu sejmowem 1841 r. od Prezydenta sejmu i rządu barona Krieg w przedmioeie uwolnienia handlu wołmi od tamujących go przeszkód, zaczął mowić i już był w połowie rozprawy, kiedy zniecierpliwiony prezydent przerwał mu temi słowy „kiedy indziej pan dokończysz, teraz posiedzenie zamykam„ choć tu szło o rozbratle dla Wiednia!

(15) Der eigenthümliche Charakter des Kaisers Franz . . . . . eher gegen Diebstahl und Veruntreung barmherzig. als gegen politische Vergehen oder Verbrechen, gegen Verachtung seiner Person, der Legitimität und des Absolutismus und gegen Ungehorsam, dagegen vielmehr unerbittlich und der eigentliche persönliche Rächer seines droit divin, das wohl kein Fürst persönlicher genommen. Kaiser Franz und Metternich — nachgelassens Fragment. — 1848.

Rozbrojeniem korpusu Jenerała Dwernickiego, klęska ostrołęcką, swarami dowódzców; (naczelnika i gubernatora Warszawy) niepowodzeniami dyplomtycznemi ostygał już zapał do walki i do poświęceń, a włościanin po wycierpianym ciężkim głodzie z powodu nieurodzaju w 1830 r. chciwie wyglądał złociejącego kłoska w polu, aby co żywiéj i głodną od śmierci i cierpienia wyzwolić rodzinę, i całoroczne onéj upragnionémi zbiorami zapewnić utrzymanie. Kiedy właśnie pod ten czas zawyrokowano pospolite ruszenie. Za kęs suchara i wódkę ochoczo byłyby szły głodnych tysiące z kosami do boju w Marcu i w Kwietniu, ale nie przed samémi żniwami (16). Galicya dostarczyła wyprawie 1831 znacznych wprawdzie zasiłków w ludziach, koniach, materyałach, gotówce, wszakże czy Komitetów czy ajentów winą, niedochodziły one w czas, i do zasobów prowincyi bynajmniéj stósownéj nie sięgały wysokości. Jeżeli Emigracyi utrzymanie we Francyi kosztowało Galicyę i Księstwo poznańskie jedynaście milijonów złotych polskich (17) w ciągu lat 14, nielepiéjże było dać połowę, a niechby $\frac{1}{3}$ onych milijonów na prowadzenie wojny, aby się uchronić smutnej emigrowania konieczności? Austryacki rząd patrzył przez szpary na niesioną z Galicyi kongresowej Polsce pomoc w 1831, przeciw alijantowi połączonemu z nim świętém przymierzem, i przeciwko przyjętej nieinterweniowania zasadzie. (18) Ale z drugiéj strony nie lepiéj dotrzymał téj zasady naprzeciw Polakom Rząd pruski, dozwalając Rossyanom przeprawy przez Wisłę, aby z jéj prawego brzegu na lewy przenieść bój i attak Warszawy ułatwić. Wszakże gdy wszystek tego powstania niby narodu i téj wojny kierunek od sejmu Warszawskiego zależał, cała więc wina upadku sprawy ojczystej idzie na karb onegoż sejmu. Targał i marnował czas i siły swarami o formę rządu, o sposób urządzania prowincyj jeszcze nie wyswobodzonych, o osądzenie i ukaranie zdrajców stanu, o emancypowanie ludu wiejskiego, o lokalne podrzędne w stolicy wypadki, kłótnie, dyplomatyczne machinacye; a zaniedbał opatrzyć stolicy, owéj głównej podstawy działań wojennych, siedziby Rządu i ogniska rewolucyjnego życia w żywność, Rządu w fundusze, ludu w broń i amunicyę; a zapał narodu ciągle podniecać i upotężniać, aby na zawołanie powstał cały pro aris et focis. Ile w tém wszystkiem winna szlachta, winno obywatelstwo ziemskie, dziś jeszcze trudno i niebezpiecznie oznaczyć. Czynniki onej tak blizkiej epoki żyją, a zaś amnestye podlegają interpelacyom przez jus fortioris.

Po zdobyciu Warszawy i po rozproszeniu wojsk polskich, jakby po pogrzebie całego narodu, nim się żal ciężki ukoił, nie zaraz obywatelstwo, nie zaraz sejm galicyjski ochłonął, opamiętał się i pokrzepił do nowych walk na polu ulepszeń krajowych. — Przedewszystkiem zajęto się licznie nagromadzoną w kraju emigracyą, i uproszono Rządu, aby jéj czas jakiś spokojnego śród braci dozwolił pobytu. Większa część wychodźców organizując się we Francyi w siłę odporną wszelkim monarchicznym a więc i Polsce panującym rządom, równie jak dążącą do zbudowania nowej Polski na zwaliskach staréj, do urządzenia społeczeństwa krajowego na zasadach komunizmu, a tak zagrażającą stósunkom i prawom istniejącym, zwracać zaczęła argusowe austryackiego Rządu oczy na ogół wychodźców z niespokojnością — w skutek czego ów wymodlony dla nich w Galicyi pobyt skrócono. Przyczyniły się do téj surowości poruszenia demagogiczne w Niemczech, jak np. uroczystości i zbiegowiska w Stambach, powstanie w Frankfurcie, dalej najścia Szwajcaryi przez emigrantów polskich, włoskich, niemieckich, równie jak i Sabaudyi, a wszystko w celu republikanizowania Włoch i Niemiec. Zjazdu monarchów w Münchgraetz głównym zda się było celem porozumieć się względem środków zapobieżenia tak niepokojącym poruszeniom. Już w r. 1832 na posiedzeniu związku niemieckiego 28. Czerwca, odjęto izbom prawodawczym niemieckim prawo stanowienia podatków, i wolność druku znacznie ścieśniono. W tym też roku zawitał Arcyksiąże Ferdynand d'Este na cywilno wojennego gubernatora do Galicyi. Pojawiali się ciągle w Galicyi emisaryusze emigracyi, to obrabiający włościan przeciwko panom i rządowi, to niższe klassy przeciwko wyższym, to organizujący gerylasów przeciwko Rossyi, to zasiewający komunizm w pochopne nowościom i nadzwyczajnościom choćby najniedorzeczniejszym młodociane śród uczniów świeckich i duchownych umysły; co gorsze, zaraza ta poczęła wsiąkać w niektóre zbrojne hufce austryackie konsystujące w Galicyi. W obec takiego stanu rzeczy, przy takiem Rządów usposobieniu obywatelstwa, najlepsze dla autonomii i swobód krajowych chęci w coraz ściślejszych zamykano granicach, musiały się nakoniec ku najsilniejszej zwrócić potrzebie, ku odwróceniu wojny domowej, rabunku i rzezi obywatelstwa, przez pisma emigracyjne i przez emissaryuszów zapowiadanej co raz głośniej i zuchwalej, i zalecanej co raz gorliwiej. Wszelako od 1831 r. począwszy sejmy prowincyonalne

(16). Jenerał W. Willisen. — Theorie des grossen Krieges Berlin 1840. na stron. 134 mówi — wäre diese Massregel (allgemeine Jnsurrection) als ein letztes grosses Mittel, das früh oder spät doch in Anwendung kommen musste, im Laufe des Sommers einiger massen vorbereitet worden, wie hätte nicht jede der 4. bevölkersten Woywodschaften Mazovien, Kalisz, Krakau und Sendomir eine Division von 10,000 Sensen und 2000 Krakusen zusammengebracht?

(17) Przestrogi bratnie Joz. Zalewskiego, Kraków 1848 r.

(18) Wiem najdokładniéj, że ułatwiano młodzieży galicyj. w r. 1831 przejście do Polski jedynie w celu usunięcia onej z urzędów krajowych, i zawikłania w trudności dostąpienia onychże później.

galic: przemawiały silniej niż dawne, rozprzestrzeniły wstępnym bojem, zakres działań swoich, zajęły weń całą organizacyę kraju i dopominać się nie przestawały o założenie towarzystwa kredytowego ku rozwinięciu ogromnej siły w majętnościach bez użytku spoczywającej a podźwignieniu kraju tak pilnej tworzeniem na dobra ziemskie kredytu, o reformę administracyi solnej i zniżenie cen soli, o pomnożenie i poprawę kommunikacyj lądowych i wodnych, o zmianę uciążliwego systemu rekrutowania, o uprawę i zaprowadzenie języka narodowego w szkołach i najniższych przynajmniej szczeblach administracyi politycznej i sądownictwa, o zrównanie miar i wag a rzetelniejszą onych kontrollę, o usunięcie przeszkód tamujących i utrudniających handel zbożem, wódką i wołmi, równie jak nabywanie własności ziemskiej i t. d. Założono kassy oszczędności, szkółki ochrony małych dzieci, szkółki głuchoniemych, towarzystwo gospodarskie, wsparto scenę narodową, na wsparcie unieszczęśliwionych wylewami rzek w tarnowskim i rzeszowskim ofiarowano 2 miliony Złr, a nakoniec wymodlono na Rządzie pozwolenie złożenia komissyi wspólnej z urzędników i z obywateli w celu wymiarkowania sposobu jakimby włościan usamowolnić i uwłaszczyć bez wstrząśnienia kredytu państwa, bez uszczerbku wierzycieli prywatnych, bez zniszczenia posiadaczy ziemskich, owych prawnych i dobréj wiary — bonæ fidei — właścicieli dóbr i wszelkich prestacyj urbarialnych (19). Krok ten sejmu galicyjskiego tém więcej zasługuje na uwagę nieprzejednanych oskarżycieli i nieprzyjaciół szlachty, tém zaszczytniejszy dla obywatelstwa ziemskiego, że ze wszystkich prowincyj austryackiego cesarstwa w których też same co w Galicyi stósunki poddańcze zatrzymano, Galicya była pierwsza któréj sejm o emancypacyę włościan odezwał się z prośbą do Tronu. A tak w szczerej miłości ojczyzny i ludzkości, ale oględnie i z umiarkowaniem postępując cieszyło się obywatelstwo a z niem kraj cały widokami podniesienia w krótce prowincyj do kwitnących industryj handlu i rolnictwa, a następnie do wyższego umysłowego ukształcenia jako do koniecznego i najbliższego następstwa rozsądnie używanego dobrobytu. Na ukształceniu umysłowem gruntuje się i opiera narodowości uczucie i prawdziwej wolności pragnienie. Bez niego wszelkie potrzeby jako fizyczne w drodze materyalnej bez narodowości i politycznej wolności zaspakajać się dają.

Z takich to zasad wychodziły sejmy galicyjskie, wychodziła owa galicyjska szlachta potwarzana, poniewierana, na stos, na hak, na zagładę wskazana. Takie były usiłowania i ofiary obywatelstwa któremu zarzucać nieprzestają odwagi cywilnej, miłości i poświęcenia się dla ojczyzny, które okrzyczano za nieprzyjaciela narodowości, za wroga ludzkości, za główną przeszkodę odbudowania Polski, za hańbę i zakałę imienia polskiego i t. d. W takich dążeniach i usiłowaniach obywatelstwa ziemskiego zaskoczył prowincyę rok opłakanej pamięci 1846. Nastręczył on Rządowi prawny a pożądany pozór cofnienia wszelkich sejmowi danych przyrzeczeń, unieważnienia wszelkich obywatelstwa ziemskiego dla dobra prowincyi zabiegów, zbezskutecznienia wszelkich onegoż poświęceń; wzniecił też dawno podżeganą troskliwie jątrzoną i podsycaną nienawiść klass niższych do wyższych, a mianowicie owę z większą jeszcze, z urzędową starannością pielęgnowaną włościan do dziedziców; wywiódł na jaw najboleśniejszą dla serc polskich, najzgubniejszą niemoc ojczyzny, pogrążył kraj w zamęcie, okrył go zgliszczami, spluskał krwią niewinnych, a monarchią i Europę przeraził zgrozą i zatrwożył. —

Od lat kilkudziesięciu urządzeniem jurysdykcyi dominikalnej i sądownictwa patrimonialnego wszystkie odiosa z wykonaniem władz tych połączone jako n. p. pobór i exzekwowanie podatków, dostawa rekruta i t. d. włożono na kark patronów tej władzy, obywateli ziemskich. Niezaniechano przytém żadnej sposobności poddawania włościaństwu potrzeby i środków upatrywania swoich pokrzywdzeń i do dziedziców uroszczeń, a w zawikłaniu i chaosie ustawodawstwa administracyjnego popierania onychże processami, korzystnemi tak dla Rządu in genere trzymającego się zasady divide et impera, jak dla urzędników in specie, z komissyj prægrawacyjnych obfite łowiących dyety. — Pamiętny w tym względzie jako epoka powstania tysiąca podobnych processów rok 1817, w którym też N. Pan pierwszy raz do Galicyi zawitać raczył.

Tak wciągu trzech ćwierci wieku patryarchalne dawniej między włościaństwem a dziedzicami stósunki przetworzono w źródła niewyczerpane processów, wzarzewie zemsty i najzaciętszej nienawiści. Pożycie sąsiedzkie a więc konieczne nie dozwalające bowiem uchylenia się z miejsca żadnej stronie, zaprawiono goryczą, a wiejskie ustronia ów niegdy miły poszukiwany przytułek wesołej pracy, spoczynku, słodkiego spokoju, nieskazitelności obyczajów zatlono iskrą domowej wojny, za lada podmuchem mogącą ogarnąć płomieniem prowincyę i w step ją zamienić. Lecz nie tu koniec wątku z którego się wysnuły zgrozy 1846 r. Od 1831 r. ciągle i coraz wybitniej drgały w niższych warstwach społeczeństwa w ograniczeńszych umysłach pochętki tak naturalnie, a do tego jeszcze tak gorliwie jakeśmy to wyżej widzieli, niepewne osiągnienia lepszego bytu, niepytając

(19) Czytać sprawozdanie z czynności sejmów galicyjskich z lat 1843, 1844 i 1845.

jakiemi drogami, choćby przemocą i gwałtem, choćby zaburzeniem i zniszczeniem pomyślności powszechnéj na korzyść indywidualnéj: w ciemności nie widzi się daleko. Upowszechnianie wiary w uprawnienie każdego do równego i doraźnego w doczesnych dobrach udziału, był to jeden z głównych środków przez Centralizacyę — komitet emigracyjny centralny stronnictwa demokratycznego — wersalską z wichrzącéj po Francyi (20) komunistów nauki wyssanych, a przyjętych i używanych do zaburzenia Polski, rzekomo w imię jéj odrodzenia i restauracyi, rzeczywiście zaś, aby w ogólném zamieszaniu wyrzuciwszy i wytępiwszy obecnych posiadaczy ziemskich majętności, zająć i własność i socyalne onychże stanowisko — pod zwanem hasłem ôte toi que je m'y place — z nietrudną do pojęcia i ledwie że usprawiedliwić się niedającą u tychże ichmościów (Centralnemi zwanych) zarozumiałością, że ta nowa, jeżeli nie innego, to umysłowego rodzaju arystokracyja, bo jużci nią zostać musiała dla saméj wyższości, w dokładnem pojęciu i zastosówaniu środków działania, jako zagranicznego towaru ze szkoły francuzkiéj — de la grande nation — czerpanych, koniecznie i niezawodnie lepsze od obecnych zgotuje dla ojczyzny losy. Że tyle lat przysposabiając się Centralizacyja do działania w Polsce, miała czas wyrobić i wyrobiła plan działania, że więc działania z namysłem, i wedle ułożonego po długiéj rozwadze przedsiębrała planu, ten tylko wątpić może, kto ani widzieć, ani sądzić niechce. Że ten plan fundował się głównie na wytępieniu szlachty, jako środka emancypacyi ludu wiejskiego, jasno okazują pisma przez Centralizacyję hojnie rozrzucone po Polsce, jako np. Pszonka, Katechizm Prawdowskiego, Słowa boże do ludu polskiego, Pielgrzym polski i t. d. Alboż Krasiński w psalmach (21), wydanych w Paryżu 1845, nie ostrzegał o sankcyonowanéj przez Centralizacyę rzezi szlachty, która dopiero 1846 nastąpiła? alboż nie rzucał przekleństwa na każdego, coby te dwie narodowe rodziny przeciwko sobie uzbrajał i podżegał? Alboż przed rzezią nie wystąpił Tyssowski, ajent Centralizacyi a dyktator Polski w Krakowie, z programem zagłady szlachty i widokami zajęcia jéj majątków? Alboż autor przestróg bratnich (patrz notę 17), naoczny świadek szatańskich przeciwko szlachcie knowań wersalskich, nie objawia w głos i w oczy samymże spiskowym zapadłych w Centralizacyi przeciwko obywatelstwu ziemskiemu krwawych wyroków? Dajeże się przypuścić, aby Centralizacya była tak ciemną i nieznając onego przez jéj najcelniejszych ajentów lat przeszło 15 obrabianego ludu, zamierzyła po wytępieniu szlachty, temuż ciemnemu ludowi zostawić kierunek powstania? Nie godziże się wnosić, że sobie zostawiła stanowisko dotąd w ruchach politycznych, zajmowane przez szlachtę prawem opartém na jéj posiadłościach, na tradycyjném nad ludem zwierzchnictwie, na serdeczném a tylą wiekami udowodnioném onéj sprawy ojczystéj zamiłowaniem?

Wszakże wszystkie one przy perlącym się za szlacheckie składki szampanie, wyteoryzowane nad Sekwaną plany, jak były we Francyi uroszczenia i zarozumiałości owocem, tak w Polsce dla twórców swoich spełzły na niczém. Byłyto chałupki na lodzie, o których tak treściwie śpiewa tenże sam, dla którego je budowano, lud polski: — dziadek p—ł, babka b—ła, chałupka się rozsunęła. — „Natura nie daje sobie narzucać prawideł, bo je sama stanowi,“ mówi Le Roj. Gdy uzna potrzebę innego ludowi przewodnika, wyprowadzi ona go z ludu, i jak niegdyś także z ludu szlachtę, postawi go na czele ludu bez pomocy wersalskich partaczy, którzy i o téj dobrze znanéj zapomnieli prawdzie, „że naród zrzekający się swojéj przeszłości nie zasługuje na przyszłość.“ Wytępiać zaś starszych braci ludu, za jakich obywatele ziemscy przez wszystkie dzieje narodu polskiego uznani, aby się tém łacniej młodszym za naczelników narzucać, zamienić starą Polskę w gruzy, aby na nich nową budować, było gorzéj jeszcze jak narodowéj wyrzekać się przeszłości, było kanibalizmem, na którego ofiarników centralizatorom wszelkie od 1846 do 1848 złożone przez nich uzdolnienia i gorliwości dowody wyłącznego udzielają przywileju (22).

Przygotowania do onego szalonego a raczéj do szaleńców powstania (23) w Galicyi w r. 1846, były tak

---

(20) Dowodem zaburzenia kilku departamentów zachodnich w 1847 na wiosnę i walka proletaryjatu z gwardyją narodową i z wojskiem w Paryżu w czerwcu 1848 roku.

(21) Psalmów Z. Krasińskiego wydrukowanych w Paryżu 1845 stronn. 44.

Lecz nie nęcić polski lud,
By niósł szlachcie polskiéj mord;
Jedno tylko ach! zbawienie,
Jeden tylko jeden cud,
Z szlachtą polską polski lud,
Jak dwa chóry, jedno pienie...

(22) Uważamy tu Centralizacyą za reprezentantkę tylko demokratycznego emigracyjnego stronnictwa, innych więc stronnictw rozszczepiających emigracyę nie podciągamy pod miano Centralizacyi. Jedynie téż stronnictwo demokratyczne występywało na scenę polityczną w nieszczęśliwéj ojczyźnie naszéj, i we wszystkich jéj częściach krwawe po sobie zostawiło ślady.

(23) Bo jakimże ochrzcić wyrazem twórców i naczelników przedsięwzięcia restaurowania Polski przez wyzwanie do boju trzech piérwszego rzędu europejskich potęg, po długim spokoju z ogro-

jawne, tak bezrozumne, niedołężne, że obywatelstwo ziemskie (24), równie jak każdy rozsądny człowiek, wątpić nie mogło, że Rząd, któremu wszystkie spiskowych kroki, wszystkie onych zasoby, plany, nadzieje leżały na dłoni, pewny siebie, do ułłumienia spisku w samym wybuchu dostatecznie silny, dla tego tylko zwleka potężną swoją prawicą uderzyć i rozchwiać to klecidło, aby ile można wszystkim onegoż spólnikom zostawić dość czasu do wystąpienia na scenę, a tak śledztwo i przekonanie winnych ułatwić. Obywatelstwo ziemskie zatém, czyniąc wszelkie usiłowania, aby oduzronéj przez wychodźców braci, wskazać rozwartą przepaść, grożącą onychże pochłonąć, ale czyniąc je nadaremnie, dla spokojności kraju, a z narażeniem siebie na najboleśniejsze wyrzuty i pogróżki, przeszkodzić więc spiskowi bezsilne, musiało zostać spokojnym, lecz niemniéj przeto cierpiącym świadkiem nadciągającéj burzy, któréj skutki dla tylu uwiedzionych nieszczęśliwych jéj ziomków miały być tak okropne. Obywatelstwo było spokojnem, ufając niejako, że ma nad sobą Rząd, obrońcę i tarczę życia i własności przeciwko wszelkiéj napaści, Rząd czujny, silny, sprawiedliwy; że ma policyę dla utrzymania porządku, że ma prawa i sądy dla śledzenia i ukarania zbrodni, że ma wojsko dla zabezpieczenia kraju od wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. Niestety! wszystkie te tak zdrowe wnioski, tak gruntowne rachuby, tak rozsądne nadzieje, jak najzupełniéj zawiodły. Rząd niezdolen pozbyć tradycyjnego przekonania, dziejami narodu ugruntowanéj wiary, że we wszystkich, jakiegobądź rodzaju wojnach o niepodległość i narodowość, stała zawsze szlachta na czele, ubrdawszy sobie, że owe milijony dla unieszczęśliwionych powodzią, owe niezmordowane zabiegi o emancypacyę włościan, były tylko środkami ujęcia sobie ludu wiejskiego przeciwko Rządowi, zostający do dziś nawet w niczém usprawiedliwić się już po wypadkach 1848 niedającym obłędzie względem socyalnego stanowiska obywatelstwa ziemskiego (25), zamykający oczy na tak jasną prawdę, że obywatelstwo to wiążąc się z Centralizacyą popełniałoby samobójstwo, przesiąkły wiarą, że szlachta, właściciele ziemscy są głównemi konspiratorami, rad usłuchał kilku koryfeów swoich, najzapaleńszych wrogów narodowości polskiéj (26); klęski jeszcze z 1809 r. pomnych, i odłożywszy na bok powagę majestatu, którego był reprezentantem i zastępcą, oblekł siermięgę i stanął na czele chłopstwa, dłoń w dłoń z apostołami komunizmu, przeciwko obywatelstwu.

Nie ma w dziejach cywilizowanych narodów przykładu takiéj spółki, takiéj apostazyi. — Rzucała ona tak rażące światło na wszystkie monarchiczne rządy, że Guizot, słynny króla francuzkiego minister, na posiedzeniu izby niższéj francuzkiéj 12. marca 1846, w odpowiedzi na interpelacyę margrabiego Laroche-Jaquelin, usiłował zarzucić niepodobieństwo twierdzeniu, jakoby się bądź jaki monarchiczny, a tém mniéj austryacki rząd mógł takiéj zbrodni dopuścić. Austryja więc na hekatombie szlacheckiéj, na stosie z kilkuset głów szlacheckich, na gruzach siedzib szlacheckich wzniosła ółtarz całopalenia, i na nim zamordować ostatnie życie Polski, zadławić ostatnie tchnienie narodowe, ostatnie siły żywotne polskie, węzeł rodzinny między młodszą a starszą bracią, między ludem a szlachtą roztargując, wytępić usiłowała (27). A szlachta, właścicielstwo ziemskie, przemożnych i tak szatańsko zkombinowa-

---

mnemi zasobami broni, amunicyi i wszelakiego rynsztunku wojennego, z opatrzonémi dokładnie fortecami gotowych na piérwsze hasło wyruszyć w 600,000 wyrobionego żołnierza, a drugą takąż siłą utrzymać wewnątrz niesfornych na wodzy; mocarstw, których połączonym zastępom Francya jednolita, silna, rządna, bogata, wspomnieniami sławy ze zwycięstw i przewodnictwa nad Europą i jeniuszem Napoleona tak potężna, przecież uległa!

(24). Że z kilku tysięcy szlachty właścicieli ziemskich w Galicyi zaledwie kilkunastu a choćby kilkudziesięciu dało się w ten spisek uwikłać, dostatecznym jest dowodem, że ogółu obywatelstwa niedosięgła tego szaleństwa zaraza. Jużci nikt rozsądny tego wymagać niezechce, aby między kilku tysiącami nie zawadzało się kilkudziesięciu lekkomyślnych, krótkowidzących lub ostatnią wygrywających kartę.

(25) Czytać dodatki do Gazety wiedeńskiéj z 15. i z 29. grudnia 1848 o stósunkach galicyjskich, pełne bałamuctw i bredni.

(26). Od takichto Ichmościów w celu zaszczepienia w ludach niemieckich nienawiści, jaką sami przeciwko Polakom gorejá, wychodziły paszkwile i oskarżenie jak z wielu innych, owe przeciw szewcowi tarnowskiemu Domańskiemu i damom Tarnowa, jakoby w 1846 niemców na siłki łowić i dusić chcieli; albo znów (patrz Allgm. augsb. Z. z 1846 N. 102. stronn. 815) artykuł w Norymberg: gazecie nadesłany ze Lwowa «Dass der Wunsch die Deutschen im Lande zu vertilgen keine neugekeimte Abscheulichkeit ist, mag der Umstand beweisen, dass in dem Unglücksjahre 1809 als die Provinz Galizien von allen regulären Truppen entblösst war, ein Haufe Insurgenten in Lemberg einzog, den österreichischen Adler von den Regierungs-Gebäuden riss, und den sauberen Zweck zunächst entwickelte jeden zu morden, der das zungenlähmende «chrząszcz brzmi w trzcinie» nicht geläufig aussprechen konnte.» Jak to podobne do onego konstatowanego faktu, że w ostatnim Tatarów w kraj nasz zagonie, czerń (w okolicy miasta Mościsk) wydała trudne dla Nierusi do wygłoszenia hasło „Motyka, sukira, toporeć, soroka, worona, worobeć" — aby po niepłynnem wygłaszaniu obcych poznawać i tępić.

(27). Krasiński w cytowanych wyżej psalmach:
„Niczem Sybir, niczem knuty, i cielesnych tortur król,
Lecz narodu duch otruty, to dopiéro bolów ból!"

nych Centralizacyi i Rządu austryjackiego ciosów, padła niewinną ofiarą. Jeżeli wszystkie owe wypadki miały być zwiastunami politycznego jéj zgonu, świetniejszym być nie mógł. Potomkowie rycerstwa, które swą piersią zasłaniało cywilizacyę i chrześcianizm od pogańskich nawał, od azyjskiéj dziczy napadów, które pierwsze (28) w Europie konstytucyą 3. Maja obwołało prawa człowieka, które zawsze otwarcie walczyło u siebie z despotyzmem czy to tronu, czy kościoła, które w pełni wszechwładztwa swojego na korzyść ludu, młodszéj braci swojéj, i matki spólnéj ojczyzny dobrowolnie, z własnego popędu zrzekło się zagwarantowanych sobie prerogatyw, odstąpiło praw swoich, aby lud podnieść do siebie i cały naród uszlachetnić, a w nagrodę tego poświęcenia się, tych ofiar i przodków swoich i własnych, przez tenże sam lud, przez braci swoich zdurzonych i obłąkanych, jako wrogowie ojczyzny, ba ludzkości nawet, okrutnie pomordowani, zostali męczennikami za sprawę narodu polskiego.

Od 1846 roku Rząd w zamiarze usprawiedliwienia swojéj przeciwko szlachcie surowości, udowodnienia Europie zarzucanych jéj zbrodni spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa, równie jak położonych zasług przez włościaństwo w obronie zagrożonéj monarchii, więcéj zaś jeszcze w celu ujęcia sobie włościan na przyszłość, i rozdrażnienia onychże przeciwko szlachcie ziemskiéj na wieczne czasy, ciągle kosztem i z uszczerbkiem téj szlachty, to zbogacał, to uwłaszczał, to nowemi zysków i dobrodziejstw nadziejami karmił lud wiejski, obywatelstwu zaś do słowa nawet przyjść nie dał.

Co zyskała prowincya na poruszeniach roku 1848 jak się powiodło zastępstwo szlachty przez improwizowanych na bruku ludu naczelników, jak obywatelstwo ziemskie pragnęło w imieniu prowincyi podnieść głos na sejmie prowincyjonalnym, a ten przez Rząd zwołany i opuszczony, w obec władz najwyższych motłochowi ulicznemu przez anarchistów kierowanemu ustąpić i bezskutecznie rozejść się musiał (29), jak raz jeszcze zawezwawszy słynnego z zasad najzdrowszych i z zamiłowania rzeczy narodowéj, najzdolniejszego z pisarzy i publicystów, pełnego zasług w kraju męża na organ swoich dążności i chęci, drogą pism peryodycznych na opiniję publiczną zbawienny wpływ wywrzeć, opaczność i szkodliwość panujących zdań okazać, kraj i narodowość od grożących klęsk ostrzegać i ochronić usiłowało, jak w nagrodę tych usiłowań od prasy pod teroryzmem wszechwładnéj Centralizacyi pełzającéj obrzucone kałem, wyklęte, wskazane na hak i sromotę, jak dziś jeszcze niepowodzeniem zabiegów, niewdzięcznością spółziomków, niezrażone wszystkie znów natęża siły, aby narodowość ocalić, ojczyźnie nowego ćwiertowania oszczędzić, wiadomo powszechnie i dokładnie; na wszystko to własnemi patrzyliśmy oczyma, i wszystko dziś trzeźwiejszém niż przed chwilą osądem oceniaćby się godziło.

Nie kreślono niniejszych przypomnień ku obronie szlachty, jako uprzywilejowanéj kasty; przeciw prądowi czasu i ona nie popłynie. W wirze chłonącym silniejsze organizmy, pójdzie i ona bez powrotu na dno. Ale skreślono je ku zasłonieniu szlachty od niesprawiedliwych zarzutów; te słów kilka są jéj sumiennem oczyszczeniem w chwili blizkiego może jako kasty złożenia jéj zwłók do grobu. Jéj historyą będzie historya Polski, sąd dziejów prawowitym dla niéj sądem. Wrzaski i syki antagonistów nie odstraszą jéj od pełnienia świętych obowiązków dla matki ojczyzny, dla któréj miłość, cześć i poświęcenia się gotowość z macierzyńskim wyssała pokarmem. Odbierzcie jéj wszystkie przywileje, o które nie stoi, pierwszeństwa w poświęceniu się sprawie narodowéj nikt jéj wydrzeć nie zdoła.

„Liczne na koniach za ojczyznę szczerby,
„To polskiéj szlachty przyrodzone herby.“

Mar......

(28). Pierwsza francuzka Konstytucyja przyjęta 13. Września, polska zaś wcześniéj bo 4. Maja 1791.

(29). Jeżeliby kto zarzucił że sejm dobrowolnie się rozwiązał, i akt uznania swojéj niekompetencyi Rządowi przedłożył, temu odpowiemy, że Sejm jako magistratura legalnie ukonstytuowna tylko legalnie rozwiązaną być może, dopóki więc tego Aktu nie potwierdził, Sejm de jure rozwiązanym nie był. Rozwiązanie zaś Sejmu na posiedzeniu odbytem bez prezydenta, kierowanem przez Radę Centralną i jéj satellitów, przez onę uzurpatorkę zawistną wszelkiéj innéj władzy bo nawet rządowej, a więc i sejmowej, było jawnie wymuszonêm i nieprawnêm.

KORESPONDENCYA.

(Dokończenie.)

Poznań, 6. Września. Protestowali przeciw niéj natychmiast Deputowani polscy z Poznańskiego, na Zgromadzeniu Frankfurckiem obecni (X. Janiszewski złożył zaraz po zapadłej swój Mandat). Lecz ich protestacya, równie jak wszystkie protestacye polskie od lat 80ciu na to jedynie posłużyła, ażeby w historyi Europy, na tej samej karcie, na której jest zapisana krzywda Polakom wyrządzona, zanotowaną także była i protestacya z ich strony, a raczej krzyk boleści, wiary i nadziei tego męczeńskiego narodu! Protestowali przeciw niej także lubo nieco później i Deputowani Polscy z Poznańskiego na Zgromadzeniu Berlińskiem zasiadający, w treści: iż uważywszy, że Zgromadzenie Frankfurckie nie jest umocowanem do powzię-

cia podobnej uchwały; — że postępowanie Zgromadzenia Frankfurckiego jest nielegalne, bo gwałci wszystkie dawne traktaty, i ubliża wszystkim obietnicom świeżo W. X. Poznańskiemu poczynionym, — że przytém jest także i niemoralne, bo krzywdzi najświętsze prawa narodowości — z tych, przeto powodów, gdy uchwała Parl. Frankfurckiego, z dnia 27. Lipca, nie jest niczem innem, tylko nowym podziałem Polski; przeciw takowemu protestują, i przeciw wszelkim następstwom, jakieby z podobnej uchwały kiedykolwiek wyprowadzać chciano, najuroczystsze zakładają veto.

Uchwała wspomniona atoli, niewywarła dotąd żadnego rzeczywistego na księstwo Poznańskie wpływu. Zastała mieszkańców tej prowincyi, polskich równie jak i niemieckich, zupełnie na taki wypadek przygotowanych: to jest, u pierwszych rezygnacyą, jakiej od pięciudziesiąt lat w politycznem swém życiu ciągłe składają dowody — u drugich radość, jaką osiągnienie nareszcie dawno upragnionego celu, wywołać musiało. Wyroku takiego spodziewali się z pewnością i jedni i drudzy. Polacy poznawszy dokładnie charakter niemiecki i przekonawszy się o teraźniejszéj swojej fizycznéj niemocy — Niemcy jako rachujący na egoizm, i ufający w siłę swych intryg, przez rząd pruski u zgromadzenia Frankfurckiego tak silnie popieranych.—

Polacy, którzy nawyknieni już do nieszczęścia i że tak powiem wprawni w cierpienie, mniéj czuli boleść nowego ciosu, dlatego, że na podobne rzeczy są poniekąd otrętwiali; Polacy uważają uchwałę parlamentu Frankfurckiego, wydzierającą im część ojczystéj ziemi, za dekret niesprawiedliwego i nieprawego trybunału; dekret do tego bez apellacyi, przed którego kratkami, przegrali najsłuszniejszą sprawę. Kto zaś w ten sposób traci kawał majątku, ten w sposobieniu się, żeby go w podanej porze mógł odzyskać, jedyną dla siebie znajdzie pociechę. W oczekiwaniu też téj chwili, i w nadziei, że kiedyś nadejść musi, mieści się cała pociecha Polaków w obec tego wszelkie prawo gwałcącego wyroku. Spokojniejsi dużo po rozstrzygnięciu kwestyi, aniżeli niemi byli przez czas toczącego się processu, widząc: iż mimo rządów tak zwanych ludowych, język dyplomacyi został ten sam i wcale się nie zmienił;- że wcielanie krajów exystuje tak samo, jak pierwéj, i ten sam co i dawniej ma walor; — tuszą sobie, iż i im nie będzie za złe poczytanem, jeżeli oni także z swej strony, przywiązując to samo znaczenie, do dyplomatycznego wyrażenia się odzyskanie kraju, jakie do niego dawniej przywiązywano, rozmyślaniem nad tém odzyskaniem pokrzepiać się będą. Odstrychnięcie się zaś dziś wyraźniejsze, niż było kiedykolwiek od Niemców — ograniczenie się każdego w wydatkach, czyli po prostu mówiąc: zbieranie pieniędzy, liga powszechna i indiwidualna, wymierzona wprost przeciw spekulacyom i handlowi Niemców i żydów; utrzymywanie ducha narodowego i godności imienia polskiego, tchnieniem pogardy dla nieprzyjaciół, żywione; ciągłe nareszcie obleganie rządu, reklamacyami i protestacyami, że tego co uchwała zgromadzenia Frankfurckiego w § 4tym i on sam tylokrotnie już był obiecał, niedotrzymuje; bo dotrzymać nie potrafi dopóty, dopóki narodowości polskiej czynem nie uzna — otóż zasoby, na zbieranie których, zawsze w oczekiwaniu téj chwili odzyskania, opinia powszechna Polaków w księztwie o ile dotąd sądzić można, zgodziła się; — otóż cały wpływ, jaki na tutejszych Polakach, uchwała zgromadzenia Frankfurckiego tudzież krzywda wyrządzona Polsce i wolności ludów, jak na teraz wywarła.—

Inaczej się ma rzecz u Niemców i żydów. Tam radość powszechna.... tam, miasta oświetlone.... czarno-czerwono-złote chorągwie z nową powiewają śmiałością... tam, kokardy z nowym poprzyczepiane animuszem... tam, melodye starych niemieckich symfonij, z nowym zapałem rozgrywają tryle, wśród wesołych okrzyków: Dziś jesteśmy Niemcami!.. Mój Boże! czemże ci ludzie pierwej byli?...

Ale bo któżby też mógł być tak twardego serca, kogoby ta tkliwa i zadziwiająca harmonia, jaka dziś między partyą Niemiecko-żydowską, rządem Pruskim i zgromadzeniem Frankfurckiem ku większej chwale świata wolnego panuje, do łez nie rozczuliiła... Któżby mógł być tak zimnym, coby go ta jedność akcyi w dramacie księztwa Poznańskiego, który Niemcy i żydzi tak szczerze i zgodnie rozpoczęli, który rząd pruski tak ludzko i zaszczytnie przeprowadził, a który zgromadzenie Frankfurckie tak sprawiedliwie i szczęśliwie rozwiązało; że w nim powtórzenie nieledwie sądu Salamona widzieć wypada; — któż powtarzam raz jeszcze, mógłby być tak obojętny i zimny, iżby go ten harmonijny widok do najwyższego nie rozradował stopnia?... Któż nakoniec w obec tego szlachetnego ognia, niemiecko - żydowskiej miłości ojczyzny, na widok takiego patryotyzmu, świadek jego bezinteressowności i szczerości, nie pospieszy się, rzucić się w braterskie objęcia Niemców i żydów, nie przejmie się być raczej Niemcem, aniżeli Polakiem? i nie zgodzi się na to: że tam szczęście być mnsi, gdzie podobne dzieła, jakiem jest podział księztwa, na żądanie podobnych bohaterów, jakiemi są członkowie komitetu niemieckiego, dokonywają się ztaką do tego bezstronnością, jaką się przy téj sposobności zgromadzenie Frankfurckie odznaczyło.

Lecz jak wszędzie niestety! tak w partyi Niemiecko - żydowskiej, po minięciu pierwszego zapału i paroxyzmu, nastąpiła zimniejsza nieco rozmowa. Zjawiwszy się atoli, przekonała tryumfujących, że gdyby hymn zwycięztwa miał brzmieć dłużej, interessa zwycięzców materyalne, to jest handlowe, srodzeby cierpieć musiały. Postanowiono więc temu zaradzić. Postanowienie atoli to wywołało schizmę w szeregach zwycięzców i podzieliło Niemców na dwie partye. Jedna z nich nie liczna wprawdzie, ale za to bardzo czuła na straty, przesileń handlowych nie lubiąca, tém samém przeto mniej do wojny ochocza, podała Polakom dłoń zgody(?) oświadczyła, że wszystko przebaczy! (sic) i dodała, że podział jest w jej oczach niepotrzebny. Przedstawiła więc projekt, ażeby całe Księztwo dobrowolnie do związku niemieckiego przystąpiło, a w zamian za to, ażeby cała prowincya w duchu polskiej narodowości organizowaną była.—

Co do przebaczenia, to jest ammnestyi, jaką Polakom udzieliła; dowodzi to tylko, że okrzyczanej owej dodroduszności, na dnie niemieckiego serca odrobina jakaś jeszcze pozostała. Że uczucie to jednak jest zawsze jeszcze bardzo zamglone, pokazuje się z tego, że partya ta zmiękczonych sama niewie, zkąd, komu i co przebaczyć ma! Co do innych życzeń swoich, udała się do rządu drogą adressu. „Lis adhuc sub judice.“

Druga atoli część populacyi niemieckiej, tak zwana partya komitetu Niemieckiego w Poznauiu, nierównie liczniejsza, zapamiętała do tego w nienawiści, oszczerstwie i zarozumieniu, o stronę materyalną mniej dbała, bo ją sobie przy pomocy rządu siłą zapewnić ma nadzieję; zaraz po wydaniu niepojętej swej odezwy do Polaków, w której im przyrzeka swobody na niemieckiej ziemi, (sic) wybrała z posród siebie deputacyą, i posłała ją do Berlina z żądaniem! ażeby linia demarkacyjna natychmiast przeciągniętą, a tem samem podział jak najspieszniej został wykonanym.—

Partyą tę atoli, podobnie jak i pierwszą, zaślepiło oczy-

wiście szczęście. Nie domyślała się wcale, że rząd pruski, w obec zmiany stósunków wewnętrznych europejskich, przy ustaleniu relacyj internacyonalnych, w obec zmienionego zupełnie położenia, nie koniecznie już teraz pragnął i potrzebował nowego kłopotu, jakim dla niego podział księstwa być musi; co gorsza, partya ta nie przewidziała,— ona, co pogrążona w spekulacyach tyle przewidywać lubi; ona, co w najzawikłańszych interessach jak naprzykład: przy pożyczkach, wszystkie możebne ewentualności oblicza; ona, co się domaga najobszerniejszych rękojmi, jakie tylko potrzebujący kapitału dać mogą; partya ta powtarzam, nie domyślała się wcale, iż są na świecie wypadki, które rządowi pruskiemu, miasto do spełnienia podziału, a zatém do wykonania wyroku czyli rozkazu zgromadzenia Frankfurckiego, dodawać otuchy, wyraźnym go owszem do wykonania czegoś podobnego mogły napełniać wstrętem.—

Szanowni atoli członkowie komissyi, powinni byli wiedzieć o tém, że najsilniej na pozór ustalone hormonije europejskie, jakiemi były np. harmonija panująca między Ludwikiem Filipem, Guizotem a partyą zadowolnionych (satisfaite), harmonija między Meternichem, biórokracyą a wojskiem; harmonija wreszcie najwięcej szansy bytu za sobą mająca, bo nacechowana typem historyi sredniowiecznej, jaka panowała między królem pruskim, wysoką kuryą magnatów i wiernym ludem czy też narodem (bo niewiem, który miano na myśli) pruskim, hymnem ludów w przeciągu jednego miesiąca zerwane zostały. I nie dziw, że przyszło do tego. Hymn to był w prawdzie przeraźliwy i lubo nie fałszywy, przecież do powyższych harmonij wcale nie dostrojony. Prawda, że hymn ten zamilkł trochę od Maja do Sierpnia, ale też i harmonija, na którą panowie z komitetu, tak pewnie rachowali, nie była wówczas jeszcze tak jednolitą, między zgromadzeniem Frankfurckiem, rządem pruskim i partyą niemiecko-żydowską; niepotrzebowała więc do zerwania swego tak heroicznego jak inne środka. Była raczej chwilowem dostrojeniem dwóch niestrojnych instrumentów, do fałszywego tonu jaki wydawał trzeci. Potrzebę dostrojenia takiego, nakazywała wówczas ostrożność, w obec grożącej wprawdzie dopiero wówczas burzy od zachodu, której pierwszy grzmot w oddaleniu, właśnie w ówczas na wschód dolatywał. Dziś atoli, gdy ów hymn Girondynów spiewany chórem trzydziestu millionów ludzi, z marszu wojennego, w spokojniuteńką zamienił się sonatę; i owa pomoc udzielona ku jego zagłuszeniu, którą wcieleniem części księztwa jak wiemy wynagrodzić chciano, pokazała się być zupełnie niepotrzebną; dziś powtarzam, zaszła kompletna zmiana w potrzebach i widzeniu rzeczy rządu pruskiego. Dziś bowiem, kiedy rząd pruski przekonywa się co raz to wyraźniej, że przelanie się Prus w jedne wielkie Niemcy, pociągnęłoby tylko za sobą utratę najpiękniejszego tytułu, bo tytułu ostrzem pałasza niedawno zdobytego, tytułu słowem całą narodowość Prus stanowiącego, którym jest, prawo nazywania się mocarstwem europejskiem pierwszego rzędu — nic dziwnego, że rozkaz zgromadzenia Frankfurckiego, nie bardzo go animuje, szczególnie też gdy rozkaz ten, rodzi dziś tylko trudności, nieodłączne do narzucenia organizacyi narodowej tam, gdzie jej mieszkańcy jednomyślnie niechcą. Działać zaś a nieorganizować, jak już wcześniej powiedziałem, oczywiście nie wypada.

Takiemu też położeniu rzeczy podziękować należy, że podział księstwa i wcielenie jego do Niemiec, jeżeli exystuje de jure, nie stanęło jeszcze u nas de facto. Linija nawet demarkacyjna, nie jest dotąd stanowczo przeciągniętą; ani ta którą p. Pfuel tymczasowo zakreślił, ani żadna inna. Rząd czeka zapewne innéj sposobności, żeby podział wykonać, jeżeli go wykonać będzie musiał; wtedy dopełni go trafunkowo, to jest tak (daruj mi redaktorze, że się może nie właściwie wysłowię) żeby się to zdawało, że jest dokonanem niby nienaumyślnie; trafunkowy taki podział, uwolni go zapewne od niepodobnéj organizacyi i rządu na nowe zawody nie narazi. Na zgromadzeniu Berlińskiem, wniesionym został projekt do prawa, mający za sobą wiele podobieństwa że przejdzie! Wedle niego podział państwa pruskiego, na prowincye, ma być zniesionym, a utworzonym nowy, na departamenta, na których czele byliby Prefekci zawiśli wprost od ministeryum (1). Nie byłażby to dla rządu najpiękniejsza sposobność utworzenia jednego departamentu, choćby od innych miał być nieco większy, obejmującego właśnie część do organizacyi jakoby polskiéj niegdyś preznaczoną? Nie dałożby się na téj drodze, wytknąć jednym pociągiem pióra i liniją demarkacyjną i obydwa zgromadzenia narodowe Frankfurckie i Berlińskie, z któremi rząd pruski jak dotąd nie bardzo sympatyzuje, zupełnie zaspokoić i zadowolnić?

Z tego wszystkiego okazuje się, że wpływ uchwały 27. Lipca zgromadzenia Frankfurckiego, redukuje się do nowéj Polaków krzywdy, do chwilowéj radości Niemców, i do nowego jeszcze kłopotu dla rządu pruskiego. Gdy w duchu wyżéj wspomnianym rząd żadnych jeszcze nie przedsięwziął kroków, wszystko też tu u nas jest dotąd jak było; to jest że tak jak i dawniéj, Polak jest Polakiem, Niemiec pozostał Niemcem. Żyd tylko jeden, przedzierzgnął się na Niemca, z zupełném jak się zdaje Niemców zadowoleniem.

Uchwała też z dnia 27. Lipca tę tylko jedną korzyść dziejom niemieckim przyniosła; Wiel: księstwo Poznańskie zaś, na tym wielkim rachunku, który Polska od sto lat w obec historyi z Europą prowadzi, jeden tylko więcéj jeszcze podział, krwią swoich synów napojonym, zapisało piórem!. — E. M.

---

(1). Ośm powiatów mają stanowić jeden departament. Część Polska mało więcéj powiatów zawiera. Przypisek autora.

Redaktor odpowiedzialny: **Hilary Meciszewski.**

Z Drukarni A. B. Winiarza we Lwowie.

SPIS PRZEDMIOTÓW

zawartych w numerach Dziennika „Polska" za miesiące sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień 1848 r.

I.

Czynności Stowarzyszenia Ziemiańskiego.

II.

Artykuły rozumowane.

III.

Artykuły polemiczne.

IV.

Artykuły historyczne.

V.

Korespondencya.

VI.

Kronika